3.

Nr. 322 (1109). Warszawa, Piątek 26 Listopada 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ 100.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi „ 8
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Nasze urzędy i nasi urzędnicy.

II.

Na element urzędniczy w Rzeczypospolitej składają się w przeważnej mierze ludzie, którzy nigdy urzędnikami państwowymi nie byli. Ma to złe i dobre strony. Nie są to bezduszni biurokraci, jak większość urzędników austryjackich, lecz nie są to też ludzie, którzyby wiedzieli, jak się brać do swych czynności. Dzieje się to z pewną szkodą dla ogółu, lecz inaczej być nie może. Z tego należy sobie zdawać sprawę. Fachowcy nie rodzą się na kamieniu. A opoką była dotąd gleba polska. Nie mieliśmy własnej państwowości. Z trzech dzielnic Polski jedna tylko Galicja miała autonomję, a jedną tylko Austrja dopuszczała Polaków do wyższych urzędów państwowych. W zaborze rosyjskim Polacy zajmowali tylko niższe urzędy, i to nie wszystkie. W zaborze pruskim Polak na urzędzie był białym krukiem. A tymczasem dziedzina administracji państwowej jest bardzo złożona, składa się z tysięcy zazębiających się kół, kółeczek, trybów i trybików, których celowość i sposób użycia znać trzeba. Wobec braku zupełnego doświadczonego kierownictwa, obejmującego całokształt poszczególnych dziedzin administracji państwowej, urzędnicy „nolens volens" muszą być samoukami, którzy własną pracą starają się wypełniać brak przygotowania. Dziwić się i oburzać, że są błędy, że załatwianie spraw nie posuwa się szybko w tych warunkach, nie można. Stan urzędniczy musi się urobić. Potrzeba na to lat całych. I, jeżeli można dziś wymagać czego od urzędników naszych, to dobrej woli i obowiązkowości. O kwalifikacjach powinni rozstrzygać kierownicy urzędów przez dobór staranny. Lecz, aby ten dobór był odpowiedni, trzeba również czekać lata, bo dziś wykwalifikowanych kandydatów jest bardzo mało, a w niektórych dziedzinach niema wcale. Przy doborze kandydatów na stanowiska referentów, zwłaszcza w dziedzinach, wymagających specjalnego przygotowania, powinienby być stosowany pewien rodzaj konkursów. Kandydaci powinni złożyć albo pewne prace gotowe, albo też opracować „ad hoc" referat na temat zadany. Istniejące obecnie przy niektórych urzędach komisje kwalifikacyjne, orzekające, przeważnie „ex post", o tem, czy dany kandydat nadaje się na dane stanowisko, spełniają czynności raczej formalne, niż rzeczowe, gdyż kandydata nie widzą, a o jego kwalifikacjach sądzą przeważnie tylko z cenzusu naukowego i świadectw, mówiących o tem, że zajmował stanowiska, nie mające przeważnie nic wspólnego z urzędem, do którego wstępuje.

Wobec niskich płac urzędniczych, urzędy nie mogą zbytnio przebierać. Zgłasza się? Chce pracować? Nie jest kretynem? Ma jakiekolwiek kwalifikacje? To dobrze. A jeżeli ma dyplom z ukończenia zakładu wyższego, to już bardzo dobrze. Jest prawnikiem? To nadaje się do wszystkiego. Nadają się również do wszystkiego protegowani panów ministrów. Co do nich komisje kwalifikacyjne nie mają nic do mówienia; przyjmują posłusznie do wiadomości. Kolega, przyjaciel, kuzyn, stronnik polityczny pana ministra — to urodzony szef, naczelnik, co chcecie. Bo jest on uchem i okiem ministra. A to jest potrzebne. Że to jest dla panów ministrów potrzebne, a nie są oni wieczni i często się zmieniają, przeto nic dziwnego, że ilość urzędników wzrasta. Niech każdy minister umieści tylko kilku ludzi na wyższych stanowiskach, a ci znów kilkunastu na niższych, rosną z tego dziesiątki i setki. Należy przytem dodać, że nasi suwereni sejmowi, którzy tak często, zwłaszcza z prawicy sejmowej, narzekają na wielką ilość urzędników, przyczyniają się do powiększania tej liczby przez liściki i bileciki, polecające kuzynów, kuzynki i znajomych.

Rzeczpospolita nasza zbyt jest młoda, aby stosunek do urzędów i skarbu śród obywateli był właściwy. Ludzie, przywykli do norm życia prywatnego, traktują często i urzędy i skarb jak instytucje i kasy prywatne. A jeżeli od czasu do czasu z łamów prasy, lub trybuny sejmowej rozlegają się głosy i narzekania na zbyt wybujałą ilość urzędów i urzędników, to, niestety, wchodzą w grę nie względy na dobro publiczne i skarb Rzeczypospolitej, lecz urazy, że tu lub owdzie do żłoba państwowego dostali się ludzie „nie nasi", lecz z innego obozu.

Przy ocenie owocności pracy naszych urzędów należy brać pod uwagę i te wyjątkowe warunki, w jakich budowana jest państwowość polska. Rzeczpospolita powstała do życia w chwili strasznej zawieruchy gospodarczej i społecznej. Stare formy państwowe i stare ustawodawstwo nie odpowiadają potrzebom nowym. Nie można przeto było sięgać do wzorów gotowych państw innych, lecz przystosowywać wzory gotowe do zmienionych warunków i tworzyć nowe formy, zaspakajać nowe potrzeby. Zmaganie się prądów społecznych, chaos gospodarczy nie mogą nie odbijać się na psychice urzędników-obywateli i nie mogą nie wpływać na owocność ich pracy. W epoce, kiedy sejmy i rządy nie mają jasnego wyobrażenia o tem, po jakiej drodze toczyć nawę zbiorową życia narodów, trudno dziwić się organizacji chaotycznej naszych urzędów i pracy chaotycznej naszych urzędników. Życie nasze płynie, niestety, pod hasłem: „z dnia na dzień". Brak mu tego rozmachu i wytężenia, jakie dają planowość i celowość. Są to „signa temporis" (znamiona czasu), nad których usunięciem musi pracować całe społeczeństwo. Nie można za to winić urzędników.

Fatalny stan gospodarki narodowej i pozostające z nim w związku bezpośrednim obniżanie się ustawiczne wartości marki polskiej odbijają się najwięcej na dobrobycie urzędników państwowych a więc i na wydajności ich pracy. Ponieważ rząd drukuje pieniądze bez końca, a nie umie znikąd wydostać ich pokrycia, przeto, idąc po linji najmniejszego oporu, robi oszczędności... na urzędnikach. Płaci marnie, trudno więc, aby miał dobrych i wykwalifikiwanych pracowników. Wszyscy ludzie, którzy mogą opuścić posady rządowe, opuszczają je. Zdawałoby się, że wobec wielkiej ilości urzędników wogóle, jest to objaw pożądany. Niestety, opuszczają posady ludzie rzutcy, energiczni, wykwalifikowani. A ci, co zostają na urzędach, myślą przedewszystkiem, gdzieby zarobić coś dodatkowo, gdzieby dostać pud mąki, kilka funtów tłuszczu.

Sprawy aprowizacyjne zajmują dziś poważne miejsce w życiu naszych urzędów i urzędników i nie koncentrują się bynajmniej w Ministerjum Aprowizacji. Po biurach wiecznie kursują różne listy składkowe na mąkę, kaszę, słoninę i t. p., urzędnicy debatują wciąż, skądby i jak najtaniej można coś otrzymać.

Zdawałoby się, że czynności te powinien załatwiać specjalnie powołany do tego Urząd Zaopatrywania Urzędników, wreszcie kooperatywa urzędników państwowych. Niestety, deputaty Urzędu są znikome, a kooperatywa urzędników prawie nic nie dostarcza urzędnikom. Jest to, ma się rozumieć, wina samych urzędników. Stanowią oni żywioł najmniej spójny społecznie, najmniej zorganizowany. Istnieje wprawdzie Zrzeszenie Urzędników państwowych, lecz jest to instytucja bez mlecza pacierzowego i bez ducha. Miał powstać Związek Zawodowy Urzędników państwowych, lecz go nie zatwierdzono. Każdy dzień wysuwa cały szereg zagadnień, dotyczących bytu urzędników państwowych: sprawę uregulowania pensji, zaopatrywania, emerytur, pragmatyki służbowej, zabezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa, wpisów szkolnych dla dzieci, wykształcenia zawodowego. A Zrzeszenia jakby nie było. Nie robi absolutnie nic. Dziś, kiedy rząd przystąpił do sprawy regulowania funkcji naszych urzędów i zmniejszenia liczby urzędników, zrzeszenie, organ reprezentujący urzędników, nie zostało zaproszone do tej pracy doniosłej i nie próbowało się nawet o to upomnieć. Nie upomniał się też o to u Zrzeszenia ogół urzędników. A przecież chyba w tej sprawie urzędnicy są zainteresowani i winni dbać o to, aby ona była dobrze i celowo załatwiona.

Urzędnik.

Z Państwowej Rady Aprowizacyjnej.

Na wczorajszem posiedzeniu Państw. Rady Aprowizacyjnej rozważano sprawę cen na chleb kontyngentowy, w związku z zakupem zboża w Rumunji i Ameryce; zboże to kosztować ma: amerykańskie 4.000 mk. cntr. metr., a rumuńskie 1000 mk.

Wice-Min. Aprow. Zaborowski przedłożył 3 projekty do rozpatrzenia. Pierwszy projekt idzie w tym kierunku, aby kalkulować ceny zboża amerykańskiego i rumuńskiego z cenami zboża krajowego. Wówczas cena kosztu chleba wynosiłaby 15½—17½ mk. funt.

Drugi projekt: sprzedawać chleb ze zboża amerykańsko - rumuńskiego w miastach po cenie kosztu; prowincja otrzymałaby chleb ze zboża krajowego po dotychczasowej cenie. Projekt ten jest niewykonalny, albowiem wywołałby niezadowolenie mas ludności miejskiej.

Trzeci projekt: rząd pokrywa cały deficyt z zakupu zboża zagranicznego, odstępując chleb po dotychczasowej cenie.

Wówczas skarb państwa musiałby dołożyć 19.800.000.000 marek, a wraz ze stratą na walucie do 30 miljardów marek.

W dyskusji wyłoniły się następujące wnioski:

Pos. Grabski z Gniezna żądał pozostawienia dotyczczasowych cen narazie i stopniowego podwyższania cen.

Pos. Wasilewski (z kl. Piasta) chce podniesienia cen o 100%, począwszy od 1-go stycznia, od której to daty obowiązywać ma wolny handel zbożem.

Poseł ten żąda też wprowadzenia wolnego handlu w Poznańskiem, ale dopiero po plebiscycie na Górnym Śląsku (jako nagrodę za głosowanie na rzecz Polski!). Pozatem p. Wasilewski żąda wyłączenia zamożnych warstw od korzystania z chleba kontyngentowego.

Tow. Arciszewski wystąpił stanowczo przeciwko podniesieniu cen za chleb, uzasadniając to tem, że podwyższenie cen o 300% pociągnie za sobą podniesienie cen za wszystkie inne artykuły pierwszej potrzeby, a to ze swej strony pociągnie za sobą żądania podwyżek ze strony robotników i pracowników państwowych, czemu oprze się rząd i pracodawcy.

Gdyby zaś płace podniesiono choćby o 200 proc., to wobec tego, że rząd dzisiaj wydaje ok. 18 miljardów na pensje pracowników państwowych, rząd musiałby dołożyć 36 miljardów marek do obecnych pensji pracowników państwowych.

Rząd poniósłby oprócz tego olbrzymie straty w tych gałęziach przemysłu, które pracują przeważnie dla instytucji państwowych i komunalnych (jak kopalnie węgla, fabryki włókiennicze i t. p.).

Tow. Arciszewski postawił wobec tego wniosek: Państwowa Rada Apr. wprowadza dwojaką cenę za chleb. Dla ludności pracującej pozostawia się cenę dotychczasową. Dla zamożniejszej zaś ludności ustanawia się cenę wyższą. Różnicę między ceną zakupu zboża i sprzedaży chleba pokrywa skarb państwa.

Przedstawiciel kolejarzy twierdzi, że kolejarze nie zgodzą się na podwyższenie cen chleba. Podwyżka ta wynosiłaby 13 miljardów marek.

A już dziś kolejarze walczą z drożyzną, nie mogąc wyżywić się z pensji obecnych.

Przedstawisciel przemysłowców, p. Natanson, również wystąpił przeciwko podwyższeniu ceny za chleb.

Pan Gościcki, obszarnik endecki i b. poseł do Dumy, występuje ostro przeciwko p. Natansonowi, żąda podwyżki ceny za chleb, zwalcza sekwestr, żądając wolnego handlu, „dziwi się", że p. Natanson nie jest tego samego, co on, zdania i t. p.

P. Chlamtacz ze Lwowa jest za utrzymaniem dotychczasowej ceny i za pokryciem deficytu przez rząd.

Tow. Bobrowski godzi się ze zdaniem rolników, że niema zboża kontyngentowego po 700 mk., ale jest zato zboże paskarskie po 3.000 mk. za korzec.

Mówca porównywa budżet robotnika w Małopolsce z r. 1914, wynoszący 120 mk. miesięcznie z budżetem obecnym — 4.500 mk.

Biorąc za podstawę ceny chleba z okresu przedwojennego i obecnego, robotnik musiałby zarabiać przeciętnie przeszło 10 tys. mk. miesięcznie.

Z podniesieniem cen na chleb podskoczą ceny na artykuły, potrzebne w rolnictwie, na co rolnicy nie tak łatwo się zgodzą.

Mówca zapytuje p. min. aprowizacji, czy to prawda, że „Tow. dla Handlu Ziemiopłodami" otrzymało pozwolenie na przywóz zboża z zagranicy.

Ob. Moczulski powtórzył swój wniosek wprowadzenia sekwestru na wszystkie ziemiopłody.

Min. Śliwiński odpowiada, że nie jest wspólnikiem „Tow. dla Handlu Ziemiopłodami". Do Akcyjnej Spółki dla Handlu Ziemiopłodami należą banki lwowskie i konsorcjum rumuńskie. Ceny na zboże w Rumunji są obecnie znacznie niższe, niż w Ameryce. Umowa Polski z Rumunją jest czasowa, ceny będą regulowane i prawdopodobnie wzrastać będą aż dosięgną cen amerykańskich.

Zboże z Rumunji idzie nietylko koleją, ale także statkami via Gdańsk.

P. minister sprzeciwia się przyjęciu zasady sekwestru, dopóki nie zbierze się kontyngentu.

W głosowaniu przyjęto rezolucję, żądającą utrzymania dotychczasowej ceny za chleb kontyngentowy 15 głosami przeciwko 4.

Rezolucję, aby skarb państwa pokrył różnicę cen, przyjęto 14 głosami przeciwko 5.

Wniosek Wasilewskiego o wprowadzenie wolnego handlu — upadł, przyjęto zaś drugą część jego wniosku, aby ściągnąć kontyngent do 1-go stycznia i ukarać tych, co dobrowolnie nie dostarczają kontyngentu.

Wniosek ob. Moczulskiego przeszedł 14 głosami przeciwko 8.

Wniosek Wasilewskiego, aby nie wszystkim sprzedawać chleb kontyngentowy, upadł znaczną większością głosów. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił też tow. Bobrowski, ponieważ nie da się pogodzić z zasadą sekwestru.

Wniosek Wasilewskieg, aby rząd umożliwił kupcom polskim zakupywanie zboża zagranicą, przeszedł z poprawką tow. Bobrowskiego, aby na miejsce „kupcom", wstawić „kooperatywom i miastom".

Na interpelację tow. Arciszewskiego, co słychać ze sprawozdaniem o działalności „Puzappu" (domagał się tego towarzysz nasz jeszcze na początku r. b.), min. Śliwiński odpowiedział, że sprawozdanie miał dostarczyć poseł Pułaski (Endek) z kom. aprowizacyjnej.

(A ponieważ endek Pułaski nie śpieszy się z wydobywaniem tajemnic gospodarki „Puzappu", więc i p. Śliwińskiego nic nie obchodzi, co się w tej instytucji dzieje).

Na zapytanie tow. Arciszewskiego, czy rząd pamięta o aprowizacji górników, p. minister odpowiedział, że górnicy mają otrzymać 400 wagonów zboża, że są jednak trudności wskutek braku wagonów. P. minister „doradza" tow. Arciszewskiemu, żeby się zwrócił do kolejarzy o dostarczenie taboru.

Związek Miast wobec zamierzonej podwyżki cen chleba. Zarząd Związku Miast na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 23 b. m. zajmował się sprawę zamierzonego podwyższenia ceny chleba, spowodowanego importem zboża z zagranicy.

Uchwała: Zarząd Związku jednomyślnie postanowił zwrócić się do Ministerjum Aprowizacji i Państwowej Rady Aprowizacyjnej z przedstawieniem, że wobec braku gwarancji dostarczenia ludności miejskiej do normalnego odżywiania się bez konieczności zakupywania chleba po cenach paskarskich, podniesienie obecnej ceny chleba, z uwagi na groźne konsekwencje dla Państwa i miast, którychby w razie podniesienia tych cen oczekiwać należało, jest wykluczone.

Wobec tego deficyt winien pokryć Rząd, przyczem sposób pokrycia tego deficytu nie może obciążyć wyłącznie mieszkańców miast.

Mały feljeton.

Portugalskie przesilenie.

Właśnie zamierzałem w osobistej sprawie napisać list do ministra skarbu, gdy p. Wł. Grabski, przeczuwając jaknajwidoczniej kłopot, jakiby mu ten list sprawił — wziął i ustąpił. O jerum! I znowu zostaliśmy pozbawieni jeszcze jednego geniusza en-deckiego. Oni tak zawsze. Naplączą, napsocą, narobią głupstw a potem kłaniają się grzecznie kochanemu narodowi i mówią: „Adieu, pisz do mnie na Berdyczów". Tak było z Englichem, Hącią, Karpińskim, Paderewskim i jak tam nazywają się ci wszyscy genialni en-decy, oraz ich przyjaciele. Zaczęło się to jeszcze za czasów ostatniej Rady Regencyjnej. I wówczas było taksamo. Gabinet Świeżyńskiego z genialnym ekscelencją Głąbińskim utworzony pod protektoratem aż dwuch cesarzy i trzech regentów, naplątał, napsocił, narobił głupstw a potem buch! — składamy władzę w ręce narodu". Stąd wnoszę, że en-decy oraz ich przyjaciele posiadają nadzwyczajny geniusz — w nogach. Jeśliby jednak kto chciał im odmówić nawet tej genialności, temu przypominam jak to w lecie Dmowski dzielnie nogował przed bolszewikami do Poznania.

Ale wracam do mego listu. Pan Grabski ustąpił i zostawił adres na Berdyczów. Szkoda marki. Przedstawię wam tedy interes, jaki miałem do p. ex - ministra, może mi to przynajmniej ulży.

Otóż kiedy rok temu nastąpiło przesilenie gabinetowe z powodu wycofania się Paderewskiego z rządu, równocześnie i u mnie nastąpiło przesilenie portugalskie z powodu przecierania się mej garderoby. Upodobnila się ona do siatki pajęczej i zaczęła budzić powszechne zainteresowanie. Wpadłem w rozpacz. Wkrótce jednak sklecono gabinet Skulskiego a ministrem skarbu został endecki geniusz finansowy p. Wł. Grabski. Słodka nadzieja przejęła me serce. Pieniądz nabierze wartości i ja sprawię sobie ubranie.

Pod koniec grudnia 1919 r. można było nabyć jakie takie szatki za 1200 — 1800 mk. Ja zaś posiadałem tylko 600 mk. Liczyłem na to, że po dwóch miesiącach te 600 mk., najwyżej 800 wystarczy akurat, bo wartość pieniądza wzrośnie pod urzekającym wzrokiem nowgo ministra.

Jakże lekkomyślną i łatwowierną jest natura polska!

Uwierzyłem w geniusz Grabskiego i z lubością wsłuchiwałem się w hymny, jakie mu wygrywały jego oba organy: „Gaz. Warszawska" i „Dwugroszówka". („Rzeczpospolita" była jeszcze wówczas w Ameryce).

Tymczasem poleciłem ineksprymable swe załatać Basi. Uczyniła to miła połowica kosztem swej starej salopy, która okrywała jej wdzięki nadobne podczas ekspedycji aprowizacyjnych na targ.

I tak czekaliśmy dwa miesiące, ja i moje ineksprymable, budzące swym wiekiem sędziwym powszechny szacunek. Nareszcie w marcu udałem się na wywiad do krawca. O mój Boże! To, czego dowiedziałem się u eskulapa portugalji, przyprawiło mnie o utratę honoru i wierności małżeńskiej. Ubranie kosztowało 3,000 mk. Wzburzony do głębi wstąpiłem do knajpy i przepiłem kapitał żelazny, owe 600 meczek. W domu nazajutrz rozszalało się piekło rodzinne. Basia wydarła mi ostatni włos bohaterski, sterczący mi na łysinie, córki omal nie pobiły mnie. Przez tydzień nie pokazywałem się potem w domu.

Lecz garderoba nie miała dla mnie litości. Wygląd jej zaczął poprostu wołać o proces z powodu obrazy publicznej moralności. Musiałem odnowa rozpocząć mękę Syzyfa. Zacząłem ciułać papierki, by dobić do tych 3 tysięcy. Pożyczałem, brałem w biurze łapóweczki, oszukiwałem na lewo i na prawo. Aż wreszcie nastał piękny miesiąc maj. Miałem nareszcie w kieszeni te 3,000 meczek. Udałem się do krawca. Pamiętam ten dzień śliczny, pełen wiosennych zapachów, jakie wydawał śmietnik naszej kamienicy, jasny i promienny, niby żywot Dmowskiego, anielski, jak moja miłość z Basią 25 lat temu. Krawiec oświadczył, że ubranie kosztować będzie — 4,500 meczek.

Nic mu już nie powiedziałem. Nie upiłem się. Basia nie wydarła mi włosa, który odrósł na wiosnę jakby na dowód, że nie przestałem być niebezpieczny dla cnoty niewieściej. Nie! Poszedłem natomiast wprost do pewnego kupca i przyrzekłem mu, że jeżeli mi „pożyczy" 1,500 mk., ułatwię mu jako urzędnik aprowizacyjny przeszwarcowanie 100 funtów towaru gumowego „?" życzył". Lecz krawiec dnia następnego zażądał odemnie — 5,000 meczek! Na tę wiadomość zgrzytnąłem zębami z takim zapałem, że zegar ścienny spadł na podłogę. Ogarnęła mnie wściekłość Trzasnąłem krawca w tego... no w cyferblat, on zawołał policję, policja mnie wsadziła do paki, a gdy na nowo ujrzałem światło dzienne, czerwcowe, nie miałem już ani ineksprymabli ani pieniędzy. Gdzieś to, jakoś, ugrzęzło w biurach policyjnych...

Krawiec wytoczył mi proces. Podczas procesu wykryły się sprawki „gumowe". Poszedłem znowu do paki. Zbliżali się właśnie bolszewicy. Zgłosiłem się do wojska. Wypuszczono mnie. Jako urzędnik aprowizacyjny zostałem odkomenderowany do czyszczenia butów kapitana Wziatocznikowa. W ten sposób zdobyłem sławę, cześć i ubranie, coprawda mundur, ale zawsze to lepiej, niż świecić łysiną w miejscu, które pospolicie nazywa się Sowdepją.

Lecz i to szczęście trwało krótko. Wojna skończyła się. Z wojska wyrzucili mnie, nakazując w przeciągu tygodnia zwrócić mundur. Udałem się do krawca, który mi powiedział, że dzisiaj ubranie kosztuje już 8,000 meczek.

Jestem przygnębiony i bliski samobójstwa.

To wszystko, tylko w formie bardziej urzędowej, miałem napisać do p. ministra, zadając mu na końcu pytanie następujące: „Ekscelencjo! Co mam czynić? Czy mam kraść dalej? Czy mam się powiesić, albo tramwajem przejechać się na Pragę? Błagam o szybką odpowiedź w imieniu żony mej, Basi, która jako en-deczka, powinna chyba wzbudzić w Panu współczucie".

Tymczasem p. Grabski wziął i ustąpił a cena ubrania, zanim tę spowiedź żałosną ukończyłem pisać, podniosła się o 200 meczek.

Zysław.

W sprawie gabinetu.

Endecja znowu — chce...

Wczoraj prezydent ministrów p. Witos zaprosił przewodniczących klubów sejmowych na naradę w sprawie obsadzenia Ministerjum skarbu po ustąpieniu p. Wł. Grabskiego. P. Witos polecił jako kandydata p. Steczkowskiego, zawiadamiając jednocześnie, że p. Steczkowski przyjęcie teki uzależnił od szeregu warunków. Warunki te są to punkty programu skarbowego p. ministra. Z krytyką jednych a z uwagami co do drugich warunków p. Steczkowskiego wystąpił tow. Barlicki. Zaznaczymy tu, że podobno jednym z zastrzeżeń p. Steczkowskiego jest — wstrzymanie ustawy o przymusowej pożyczce. Jak już podnosiliśmy po ustąpieniu p. Wł. Grabskiego, bezpośrednią przyczyną usnięcia go przez Zw. lud. nar. była sprawa owej pożyczki, tak wielce niemiła dla kapitalistów. Obecnie mamy jeden jeszcze dowód, że twierdzenie nasze było słuszne. Zwrócimy tu uwagę na to, że powtórne utrącenie przymusowej pożyczki (poraz pierwszy utrącił ją p. Karpiński) oznaczałoby niesłychaną demoralizację naszego życia parlamentarnego. Sejm dwukrotnie wszystkiemi głosami przyjmuje ustawy o pożyczce przymusowej — i poraz drugi ma to być komedją, poraz drugi zakulisowe wpływy finanserji mają pożyczkę przymusową obalić. W ten sposób politycznie kompromituje się Sejm — a i pod względem finansowym popełnia się ogromny błąd. Jakżeż możemy liczyć na kredyt zagraniczny, jeżeli uchwały Sejmu, mające na celu zasilenie skarbu ze źródeł krajowych, są martwą literą?!

Czy w ten sposób skarb nasz ma się zapełnić, że jeden minister skarbu utrąca to, co jego poprzednik zrobił?! Na tego rodzaju negacji, zawsze oszczędzającej kieszenie kapitalistów, daleko nie zajedziemy. Jak sobie poradzić bez pożyczki przymusowej — o tem pp. finansiści nie mówią.

Dziś kluby sejmowe mają dać odpowiedź w sprawie obsadzenia skarbu.

⁂

Na wczorajszą naradę, jak i na onegdajszą, klub endecki nie był zaproszony. Ale p. Dubanowicz znowu wystąpił jako biskup endecki in partibus infidelium (w krajach niewiernych) i jął lamentować, dlaczego to nie rokuje się z poczciwą endecją, która jest „do wzięcia". P. Dubanowicz ręczy, że trzeba tylko zwrócić się do endecji, a ona natychmiast znowu uszczęśliwi gabinet swoją obecnością.

Prezydent Witos odpowiedział znowu powołaniem się na list p. Głąbińskiego, który ogłasza światu bezwarunkowe wycofanie się endecji z Rządu.

Ale endecja może tak — może i inaczej. Zawiedziona w swojej nadziei, że usunięcie p. Wł. Grabskiego wywoła trzęsienie ziemi pod gabinetem, endecja postanowiła zacząć z innej beczki. Ponieważ wysłany na zwiady p. Dubanowicz zakomunikował jej, że trzeba „naprawić" list p. Głąbińskiego — klub ludowo-narodowy zebrał się wieczorem na naradę i ofiarował gabinetowi następujący papierek z rezolucją:

„Wobec tego, że z różnych stron podsuwane jest Z. L. N. z powodu wystąpienia z gabinetu dotychczasowego ministra skarbu dążenie do złamania zasady Rządu koalicyjnego — Z. L. N. stwierdza, że jak zawsze, tak i obecnie uważa jedność całego narodu w trudnem położeniu państwa za główną swej polityki podstawę. Zgodnie też z tem Z. L. N. uznaje za wskazane, by w obecnym stanie rzeczy u steru państwa stał Rząd koalicyjny, będący wyrazem jedności narodowej. Z. L. N. oświadcza jednak, że niezbędnym warunkiem udziału Z L N. w Rządzie istotnie koalicyjnym jest: 1) uniezależnienie polityki Rządu, a w szczególności polityki zagranicznej od wpływów czynników nieodpowiedzialnych konstytucyjnie i zapewnienie jej jednolitego kierownictwa, oraz poddanie władzy nad wojskiem odpowiedzialnemu przed Sejmem Rządowi; 2) podporządkowanie całej polityki wewnętrznej konieczności uzdrowienia finansów państwa i wyzwolenie życia gospodarczego z krępujących je nadmiernych ograniczeń państwowych; 3) zapewnienie stronnictwom udziału w Rządzie i wpływu na jego politykę, stosownie do rzeczywistej ich siły w Sejmie — warunek elementarny koalicyjnego charakteru Rządu.

Za politykę Rządu, któryby tym warunkom nie odpowiadał, Z. L. N. nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności".

Po wycofaniu p. Wł. Grabskiego i po ogłoszeniu, że się go nikim z endeków zatkać nie chce, że się zachowuje wolną rękę — występować z tego rodzaju ofertą, mającą na celu zendeczenie gabinetu — jest to zaprawdę polityka... wesoła.

⁂

Minister przemysłu i handlu p. Chrzanowski podał się do dymisji.

Na co czeka p. Kucharski?

Włochy.

(Korespondencja własna).

NA PRZEŁOMIE.

I.

Włochy przeżywają dziś okres olbrzymiego historycznego znaczenia: dziś decyduje się, czy ruch społeczny przyjmie formę ostrej walki rewolucyjnej, czy też pójdzie drogą reform, mimo burzliwą atmosferę.

Likwidacja strajku metalowców, a raczej likwidacja zamierzonego, czy tylko proklamowanego, natychmiastowego uspołecznienia fabryk metalowych, jest punktem zwrotnym niezmiernej wagi. Choć bowiem owo zajęcie fabryk miało być tylko środkiem walki ekonomicznej, odpowiedzią na lokaut, jednak przez zarząd Partji i przez liczne zastępy frakcji komunistycznej, znajdującej łatwy posłuch wśród mas, było rozumiane jako poważna próba zsocjalizowania przemysłu metalowego — przyczem naogół wierzono w możność urzeczywistnienia tej próby.

Potężna rewolucja ideowa i uczuciowa w sensie bezpośredniej realizacji socjalizmu — była w tym okresie jakgdyby faktem dokonanym we Włoszech. Ale zrealizowaniu jej stanęły na przeszkodzie stan ekonomiczny i sytuacja międzynarodowa. Skąd więc ta wielka niewspółmierność między taktyką partji z jednej strony, a realnemi warunkami z drugiej?

Przyczyny trzeba szukać w psychice „powojennej" mas włoskich. Masy robotnicze, antymilitarystyczne, wrogie wojnie, hołdujące mglistej ideologji „bezkompromisowej" oficjalnej Partji Socjal., zrozumiały rewolucję rosyjską, a następnie niemiecką, jako hasła powszechnej rewolucji społecznej. Zwycięstwo bolszewizmu w Rosji, uważanego tu dotychczas za najdalej idącą ideologję socjalistyczną, postawiło przed ruchem robotniczym włoskim, jako bezpośrednie zadanie — dyktaturę proletarjatu, co wyraziło się w przyjętych, ogromną większością, na zjeździe partyjnym w Bolonji (październik 1919) uchwałach komunistycznych i w zupełnem zlekceważeniu ostrzeżeń grupy umiarkowanej (Turati).

Agitacja w kierunku natychmiastowej rewolucji socjalistycznej, walka wyborcza o większość w parlamencie i w zarządach gminnych, walka wyborcza, którą bolszewizm uważał za środek na bliską bardzo metę, poczem „kartkę wyborczą trzeba będzie zmienić na bombę" — oto sposoby z taktyki komunistycznej. Olbrzymi rozrost organizacji partyjnej (z 50,000 przed wojną do 200.000), cały szereg zwycięsko przeprowadzonych strajków, wreszcie strajk metalowców i zajęcie fabryk przez robotników, przy biernej postawie rządu, zdającego się wyczekiwać, po czyjej stronie okaże się przewaga, wszystko to wywołało w kierujących komunistycznych kołach partji, a tembardziej w rozagitowanych masach przekonanie, że chwila czynu wybiła, że zajęte chwilowo fabryki zostaną przejęte we władanie wspólne.

Niestety, sprawdziło się to, co łatwe było do przewidzenia, mianowicie, że wysepki produkcji socjalistycznej w morzu ustroju burżuazyjnego istnieć nie mogą, że kwestje surowca, rynku i tranzakcji handlowych, że finansowa strona przedsiębiorstwa, szczególniej w przemyśle metalowym — to kwestja wybitnie międzynarodowa, że więc „pokojowa" socjalizacja przemysłu metalowego we Włoszech, zależnych pod względem węgla i surowca od kapitalistycznej Anglji i Ameryki, jest narazie niemożliwa. Zrozumiano, że przebiegła polityka Giolitti'ego, którą uważano za życzliwie wyczekującą, miała tylko na celu doprowadzenie przedwczesnej socjalizacji do absurdu przez ogniową próbę życia.

Dano cichy znak do odwrotu. Strajk, a mówiąc otwarcie socjalizację — zlikwidowano, naogół dość pokojowo, mimo, że poważna ilość głosów wypowiedziała się przeciwko temu, a całe prowincje, jak Piemont i część Ligurji zupełnie umowy nie uznały.

Jan Bohuszewicz.

U źródeł bolszewizmu.

Odczyt tow. posła Czapińskiego.

Onegdaj w sali T-wa Hygienicznego odbył się odczyt tow. Czapińskiego o źródłach bolszewizmu.

Przedewszystkiem prelegent scharakteryzował społeczną istotę bolszewizmu — zgodnie z O. Baueram i (po części) z Kautskym — jako wynik swoistych agrarnych warunków rosyjskich. Aż do samej rewolucji rosyjskiej ustrój agrarny Rosji był ustrojem feudalnym; ani reforma 61 roku ani reforma Stołypinowska nie zmieniła tego faktu podstawowego, że chłop był zależny od obszarnika i był zmuszony (ekonomicznie) pracować na gruncie pomieszczyka jako robotnik rolny lub dzierżawca, składając feudałowi nieproporcjonalną daninę. Rewolucja 1917 roku zmiotła przeżytki feudalizmu i o tyle przypomina francuską rewolucję 1788 r.

Obok chłopa jednak był w Rosji proletarjusz wielkiego, skoncentrowanego przemysłu rosyjskiego w miastach. Rzecz prosta, że jemu przypadła w udziale rola kierownicza i w obrębie jego to ideologji (marksizmu) odbywała się bolszewicka rewolucja. Chłop poparł dyktaturę proletarjatu, widząc w niej obronę osiągniętych już zdobyczy agrarnych, ale pod warunkiem uznania własności prywatnej na wsi. Stąd kapitulacja bolszewizmu wobec kwestji agrarnej; stąd słabość t. zw. „majątków sowieckich“ (państwowych) i „komun wiejskich“; stąd lęk Lenina wobec „średniego“ chłopa („sieredniaka“) — patrz referat Lenina na 8 zjeździe ros. partji komunistycznej w marcu 1919 r.

Analizując doktrynę bolszewików, jako ideologię prelegent odróżnia w niej pierwiastki starego anarchizmu Bakunina (negacja państwa, wiara w możliwość rewolucji socjalnej niemal we wszelkich warunkach), syndykalizmu i swoiście, „centralistycznie“ pojętego marksizmu. Co do tego ostatniego, już dawno jeszcze przed rewolucją 1905 r. Lenin w książce „Czto dielat'?“ (co czynić) wypowiadał przesadną wiarę w cudotwórczą siłę dyktatorskiej organizacji zawodowych rewolucjonistów, bez której ruch robotniczy ma wewnętrzną tendencję przeistaczania się w ekonomiczny oportunizm Trade - Unionów. Ta wiara naiwna w cudotwórczą siłę narzuconej organizacji trwa do dziś dnia.

Oczywista rzecz, pomiędzy treścią (zerwanie z feudalizmem) a „marksistowską“ ideologją (walka o socjalizm) musiał nastąpić rozdźwięk. Stąd tragedja bolszewizmu, zmuszonego chwytać się takich środków, jak teror, praca akordowa, militaryzacja pracy, wysokie płace dla inteligentów-specjalistów, koncesje dla prywatnego kapitału zagranicznego etc.

Stąd też wynika (wobec specyficzności rosyjskich warunków) nieprzydatność rosyjskiej taktyki dla Zachodniej Europy, gdzie walka proletarjatu odbywa się w odmiennych warunkach. Wskażemy chociażby na dwa — silne, antyrewolucyjne włościaństwo, które porachunki z feudalizmem już załatwiło, i silna drobna burżuazja, która związana jest z kapitalizmem w znacznem stopniu już tem, iż żywi się z produkowanej przez miejscowy kapitalizm nadwartości, podczas gdy nadwartość kapitału w Rosji (jako importowanego!) w znacznej mierze odpływała (akcje) do zach. Europy. Stąd odmienność metody walki socjalistycznej o rewolucję socjalną.

Przechodząc do warunków polskich, prelegent obszernie zajmuje się zagadnieniem dyktatury, podkreślając, iż według bolszewickich autorytetów (prof. budapeszteński Varga) dyktatura proletarjatu spowoduje narazie znaczne obniżenie poziomu życiowego robotnika miejskiego (konieczność przejścia od produkcji luksusowej do ludowej, obfitsze odżywianie się robotnika rolnego i małorolnego etc.) Tembardziej więc robotnik winien być zorganizowany i uświadomiony, podczas gdy u nas znaczna część robotników jest jeszcze pod wpływem N. P. R. i Chd. Mówca wykpiwa oświadczenie Marchlewskiego w „Międzynarodówce Komunistycznej“, jakoby dlatego komuniści nie urządzili dyktatury w chwili powstania Polski niepodległej, że robotnicy — wyemigrowali na zachód. W swej ostatniej broszurze „Radykalizm jako choroba dziecięca Komunizmu“ Lenin nawołuje do udziału w parlamentach, w umiarkowanych związkach zawodowych, do przeróżnych „kompromisów, lawirowania i paktowania“ — byle przeciągnąć proletarjat zach. eur. na swoją stronę. Widocznie więc nie może być taką prostą taktyka komunizmu, jak to początkowo się zdawało.

Specyficzność rosyjskich warunków i ros. bolszewizmu wyklucza możność stosowania tej metody zagranicą. Mówca cytuje wrażenia Dittmana i Welsa świadczących o bankructwie metody bolszewickiej.

Po odczycie odbyła się dyskusja.

Obecnych było 600 osób.

W dyskusji, którą zagaił ob. Sulistrowski zabrał głos tow. Chrzanowski. Mówca nawiązując do poruszonej przez prelegenta kwestji niemożliwości rozwijania się bolszewizmu w zach. Europie, a to dla braku odpowiedniego podkładu społeczn., zwrócił uwagę na ekspansję bolszewizmu na wschód, gdzie nieuregulowana sprawa rolna i powojenny chaos ekonomiczny, mogą się stać podłożem dla propagandy komunizmu. Nadto przemawiali ob. Kucharski i tow. Pawłowski.

W krótkiem końcowem przemówieniu odpowiedział referent — nagrodzony hucznemi oklaskami zebranych—na poruszone przez mówców kwestje.

Przewodniczył tow. Chrzanowski.

Kronika zagraniczna.

Wybory do Sejmu w Saksonji.

Wybory do Sejmu w Saksonji nie wzbudziły wielkiego zainteresowania, gdyż głosowało nie więcej, niż 70% wyborców. Wstrzymało się ogółem ok. 300 tys. wyborców.

W porównaniu z ostatniemi wyborami do parlamentu Rzeszy zyski i straty partji przedstawiają się. jak następuje: socjaliści większości stracili 14,285 głosów (2,4%), niezależni stracili 192,343 (42.61%), demokraci stracili 61,281 (28,67%), partja ludowa straciła 69.190 (15,44%); zyskali zaś komuniści 10 tys. głosów (9,53%) i nacjonaliści 14,277 (3,3%).

Uderza więc przedewszystkiem ogromna strata głosów. poniesiona przez niezależnych. W Dreźnie ponieśli oni prawdziwą klęskę, gdyż przy wyborach do parlamentu uzyskali 188,406 głosów, obecnie zaś oba odłamy razem zdobyły 80.531 gł. Jest to bezpośredni skutek rozbicia tej partji i zniechęcenia dawnych jej zwolenników.

Następnie stwierdzić można porażkę demokratów burżuazyjnych, oraz partji rządzącej w poprzednim Sejmie „ludowców niemieckich“. Natomiast socjaliści większości utrzymali się w poprzedniej sile, skoro przy słabym udziale głosujących stracili tylko 14 tys. głosów na 580 tysięcy.

Powiększyły liczbę głosów partje krańcowe — nacjonaliści i komuniści. aczkolwiek w granicach dość skromnych (komuniści zdobyli wszystkiego 115 tysięcy głosów).

Nowy sejm ma się składać z 27 socjalistów większości. 13 niezależnych z prawicy, 3 z lewicy, 6 komunistów, 1 centrowca, 20 nacjonalistów i 18 ludowców. I w nowym więc sejmie socjaliści wszystkich czterech odcieni mieliby większość. Ale większość ta wobec rozbicia socjalistów jest tylko iluzoryczna. a wobec oporu niezależnych nie można utworzyć rządu socjalistycznego.

Chlaśnięcia.

Sen o Romciu.

...O Romciu dzisiaj przez noc całą śniłem,
Poczem zbudziłem się płacząc, jak dziecię!...
Darujcie „wybuch“ ten „Chlaśnięć“ poecie,
Co sobie z Romcia zrobił istną pilę!...

Śniłem (aż serce w galop mi uderza!),
Że przeżywamy już ten „cud - legendę“,
Kiedy na Zamku doręcza, ach, Ende
Romciowi pieczęć (Wielkiego Kanclerza!...

Mistrz „naturalnie“, czy bodaj Marszałek,
(Tak są „podobni“, że sen mi to zmącił),
Już Piłsudskiego oddawna „utrącił“,
Ach, gotów zresztą nie szczędzić mu „Skałek“!..

...A po dziedzińcu „ende - Belwederu“
Chodzą nadęte z Morges rasowe kury...
Fortepianowe cisy, ach, i dury,
Płyną przez okna w gęstwę drzew szpaleru...

...Gdyk, niby jakaś Zosia Mickiewicza,
Kurom okruchów swej bułki użycza...
Chodzą, gawędząc, „Grabsio“ i Głąbiński...
W głębi na drzewie siedzi Nowaczyński!...

Istna sielanka!... Walka klas zniesiona!...
Romcio „roboczy lud“ *) tuli do łona!...
Teodorowicz (o, cieszcie się, „prawi“!)
Tej „nowej Polsce“ z łzami błogosławi!...

...Więc cóż dziwnego, żem się, jak bóbr, spłakał,
Gdym się przebudził?... Aż nos mi przemakał!..
Przecież, choć żyję w takiej „poniewierce“,
Pisząc socjałom, człowiek też ma serce!...

Wacław Wolski.

*) W osobie Gdyka.

Książki nadesłane.

Wacław Berent. „Próchno“. Powieść współczesna. Wydanie nowe. Warszawa, 1920. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska“.

Czasopisma nadesłane.

„Mechanik“, miesięcznik, poświęcony sprawom techniki. Organ Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce, Nr. 4, Warszawa, październik. Na urozmaiconą treść składają się następujące prace: Rynki wschodnie, czy samostarczalność.—Wyrób kluczy francuskich. — Zadania konstrukcyjne. — Poręba. — Tablice samochodowe. — Z pracowni mechanicznej. — Mimośrodowa główka do wytaczania otworów na frezerce. — Słownik. — Koło zębate, frezy do nich. — Z modelarni i formierni. — Przegląd wytwórczości.

Zblizka i z daleka.

Serce Gambetty.

Przeglądając ilustracje francuskie z ostatniego tygodnia, napotkaliśmy opis uroczystości patrjotycznej związanej z obchodem pięćdziesiątej rocznicy zaprowadzenia Republiki we Francji. Złożono, mianowicie, w krypcie Panteonu w Paryżu — serce Gambetty.

Może się to wydawać cudzoziemcowi sentymentalizmem! A jednak Francja nie wie, co to jest sentymentalizm. Jest tedy w tem przeniesieniu kasetki, zawierającej serce wielkiego człowieka coś więcej, niż akt sentymentu! Istotnie nie sposób bez wzruszenia ilustracji, związanych z tą uroczystością, przeglądać. Gambetta — to przecież cała III Republika francuska w pierwszych dziesięciu latach jej istnienia. Gambetta — to honor i wieniec tej republiki. Gambetta — to postrach mistyczny cesarstwa i wszystkich republik. To on przecież tytułem ostrzeżenia dla wszystkich rządów i narodów wołał: „klerykalizm — oto wróg“. Gambetta — to dusza obrony kraju po Sedanie. To ten, co legjony francuskie z pod ziemi wydobył na przekór generałom i sztabom, którzy umieli na czele armji całych kapitulować, którzy niczego nie powiedzieli, niczego się nie uczyli i doprowadzili kraj do ruiny i do katastrofy.

Gambetta — trybun, co masy porywał. co z oblężonego Paryża w balonie uchodził do Tours, aby tam armję „z niczego“ organizować! Gambetta — nie miał na rękach i na czole krwi komunardów, jak Thiers. Sam musiał podówczas na szereg miesięcy uchodzić za hiszpańską granicę. Gambetta nie zgodził się nigdy na ustąpienie Alzacji Niemcom. To jego pióra był słynny, rzymskim wyrzeźbiony rylcem, manifest. który w imieniu posłów Alzacji oświadczał, że traktat pokoju ich nie obowiązuje.

W Zgromadzeniu Narodowem nazywano go „furjatem“. A dziś, gdy jedenaście tomów jego „Mów“ przeglądamy, wydaje nam się konserwatystą. Rycerze ówcześni, szerokiego godła i wąskich piersi, rycerze giełdy i spekulacji żywnościowych — uważali go za wroga ojczyzny, za anarchistę, za obrazoburcę. A był to poprostu patrjota, który o niczem nie myślał, jak tylko o wielkości, o honorze Francji. Dla tego celu wszystkie środki wydawały mu się godziwe. Podejmował walkę z ojcem jezuitą, gotów był jechać do Bismarcka do Friedrichsruh (1877). Dla tego celu zniósł wszystko: zawiść, oszczerstwa, posądzenia o zdradę, przekleństwa kościoła, kamienie gawiedzi. Miał kilka przyjaciół, jedną bliską, wierną przyjaciółkę. Wspomnienia tych pierwszych, listy, które do tej drugiej pisał (pani Léonie Léon) — odsłaniają dzisiaj w całkowitym układzie umysłu i serca — tę wielką postać wielkiego obywatela, którego niejeden naród mógłby Francji zazdrościć.

Serce Gambetty! Gdy przedwcześnie umierał, w domku wiejskim pod Paryżem (w Sylwestra 1882 r.) — przyjaciel najbliższy, słynny fizjolog Paul Bert, serce wyjął. Przyjaciele przeznaczali je dla narodu, nie wiedząc w owej chwili. jak je narodowi ofiarują. Spoczywało w kasetce u Paul Bert'a, później u jego wdowy, aż stanął ze składek Alzatczyków pomnik Gambetty u wrót zakupionego przez przyjaciół domku i do tego pomnika wmurowano kasetkę (1891). Minęły lata. Ziścił się sen Gambetty: Alzacja wróciła do Francji i dziś — naród Paryża przeniósł, królewski oddając mu hołd, serce Gambetty do podziemi Panteonu. Wielki człowiek żyć nie przestaje. Mądry naród czci swoich wielkich ludzi. Bez Mazziniego i Cavoura czemże byłby naród włoski? Bez Kościuszki i Mickiewicza czemże by Polska była?

Czytajmy i uczmy dzieci Plutarcha!

H. B.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 189.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zostało prawie że całkowicie wypełnione dyskusją w sprawie ustawy, która zmusza Skarb Państwa do udzielenia gwarancji Towarz. Kredytowemu Przemysłu Polskiego w wysokości olbrzymiej sumy 20 miljonów funtów szterlingów; dziś suma ta, w przeliczeniu na marki polskie, stanowi zgórą 30 miljardów.

Kilku mówców prawicowych zjawiało się na mównicy, namiętnie popierając projekt ustawy. Nic dziwnego. Chodzi tu bowiem o przejrzysty interes nietyle przemysłu, ile przemysłowców. Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego, które się zrodziło bez krzyku, w ciszy salonów „Lewiatana“ (Centralna organizacja przemysłu, handlu i instytucji finansowych), ma otrzymać z rąk rządu olbrzymią koncesję. Kontrola przewidywana, ale należycie nawet w ustawie nie ujęta, jest niewystarczającą.

Przemówienia posłów prawicowych, a przedewszystkem pos. Wierzbickiego i Bruna, nosiły piętno zwodniczej ogólnikowości. Komunały na temat potrzeby odbudowy przemysłu tylko osłaniały istotną treść ustawy, odgrywały rolę wędki, na którą chciano chwycić Izbę. I chwycono — przynajmniej większość Sejmu. Pos. Osiecki, choć stronniczo, to jednak wypowiedział się w imieniu klubu „Piasta“ za ustawą.

Przeciwko ustawie przemawiali pos. Stapiński i tow. Perl, stawiając sprawę zasadniczo. Tow. Perl podkreślił, że cała ta ustawa ma charakter prezentu, udzielonego przez rząd kapitalistom. Kiedy chodzi o kooperatywy, skarb ma węża w kieszeni, kiedy mowa jest o kapitalistycznych przedsiębiorstwach, państwo jest hojne, rozrzutne..

Izba ustawę przyjęła. Przeciwko natychmiastowemu przyjęciu ustawy w trzeciem czytaniu głosowali tylko socjaliści i radykalni ludowcy.

* * *

Początek o godz. 5 m. 40.

Między innemi złożona została interpelacja posłów PPS. w sprawie zwalniania akademików z wojska.

Ustawa o robotnikach rolnych.

Ustawę o zmianie artykułów 6, 7 i 14-go ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami, a pracownikami rolnymi, odesłano w pierwszem czytaniu do Komisji Ochrony Pracy.

Pomoc dla rzemieślników.

Przystąpiono do wniosku nagłego z ustawy posła Rudnickiego w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 30 maja 1919 r. w przedmiocie udzielenia gwarancji Skarbu Państwa do sumy 50 miljonów marek za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych.

P. Rudnicki. Wobec konieczności odbudowy warsztatów i zakładów drobno-przemysłowych, niezbędną jest większa niż dotąd pomoc Rządu, zwłaszcza, że od ogłoszenia ustawy z dn. 30 maja 1919 roku kredyt 50 miljonów marek został wyczerpany. Chodzi więc o to, aby Sejm upoważnił Rząd do przyjęcia gwarancji skarbu państwa do sumy 150 miljonów marek.

Wobec tego, że chodzi o wydatek 150 miljonów na propozycję marszałka odesłano ustawę do Komisji przemysłowo-handlowej.

Pomoc państwa dla wydawnictw naukowych.

Wniosek nagły o pomoc państwową dla wydawnictw naukowych i pracy naukowych w pierwszem czytaniu odesłano do Komisji skarbowo-budżetowej.

Zawieszenie sądów przysięgłych.

Przystąpiono do ustnego sprawozdania Komisji prawniczej o ustawie, dotyczącej zawieszenia działalności sądów przysięgłych w niektórych okręgach sądu apelacyjnego lwowskiego.

P. Grzędzielski. Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 15 kwietnia 1919 r., następnie zaś Sejm ustawą z dn. 28 stycznia 1920 r. zawiesił działalność sądów przysięgłych w całym okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie. Stan ten miał trwać do 31 października 1920 r. Komisja prawnicza przedłuża ten termin do końca czerwca 1921 r.

Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Gwarancja dla Tow. Kred. Przemysłu Polskiego.

Następnie p. Brun referował sprawozdanie Komisji skarbowo-budżetowej o ustawie w przedmiocie przyznania obligacjom Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego gwarancji skarbowej, oraz uproszczonego ściągania należności rzeczonego towarzystwa. Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego mają być oparte na pierwszym numerze hipoteki fabryk, gruntów pod fabryki i maszyn. Ten ostatni pomysł jest do pewnego stopnia nowością i wymaga zatwierdzenia Sejmu. Ruchomościom, t. j. maszynom, mają być nadane prawa niejako ruchomości. Statut Towarzystwa przewiduje spłacanie listów zastawnych ratami na 15, 20 i 25 lat. Przewidziane jest, że listy zastawne wypuszczone w zagranicznej walucie przez pierwsze pięć lat, ma Rząd zagwarantować co do wypłaty rat i procentów w zagranicznej walucie.

Komisja uważa, że odnośną ustawę, zaproponowaną przez Ministerjum skarbu, należy przyjąć. Komisja proponuje dać gwarancję rządową do 20 miljonów f. szt.

Za przyjęciem ustawy przemawiają posłowie: Majewski. Wojdaliński i Osiecki.

Zabiera głos. pos. Stapiński. Jak wiadomo, czeka nas konieczność uzyskania kredytu miljonów franków na potrzeby wojskowe. Kredyt nasz zagranicą jest bardzo szczupły i liczyć się z tem musimy przy omawianej sprawie. Obowiązkiem Sejmu jest pamiętać, aby kredyt nasz był użyty wyłącznie na najniezbędniejsze terminowe potrzeby państwa. Pod tym kątem widzenia musimy rozpatrywać tę sprawę. Poseł Wojdaliński wybija otwarte drzwi. Nikt nie występuje przeciw rozwojowi przemysłu, ale trzeba zastanowić się, czy niniejszy projekt nie przekracza naszej zdolności kredytowej. Chodzi o sumę 40 miljardów marek. Czy Sejm może obciążyć

hipotekę kredytową państwa tą kwotą? Polska nie może przyjąć tego zobowiązania. Już b. minister skarbu, Grabski, nie mógł uzyskać nawet 100 tysięcy franków kredytu.

Rząd nie zabezpieczył sobie wpływu na instytucje, które będą korzystać z tego kredytu. Po uchwaleniu Rząd tembardziej tego wpływu sobie nie zabezpieczył. Sprawa nie dojrzała jeszcze do uchwalenia, należy ją odesłać Rządowi, aby swój wpływ zabezpieczył.

Z kolei zabiera głos tow. Perl.

Przemówienie tow. Perla.

„Etatyzm“ i uspołecznienie.

W ostatnich czasach modnem się stało w kołach kapitalistycznych wyrzekanie na „etatyzm“. Klub ludowo-narodowy, wycofując swego przedstawiciela p. Wł. Grabskiego z Rządu, jako jeden z motywów tego podał właśnie ów „etatyzm“ gospodarki narodowej. Ale panowie, krytykujący „etatyzm“, nie powiedzieli nam, co przez to rozumieją. Etatyzm to — ogólnie mówiąc — mieszanie się państwa w sprawy gospodarcze. Ale przecież niedorzecznością byłoby dziś zasadę tę zwalczać i zalecać powrót do dawnych zasad „manczesterskich“, wedle których państwo jest jedynie „stróżem nocnym“, mającym tylko pilnować dobytku kapitalistycznego, a pozatem nie wtrącać się do gospodarki prywatnej. Cóż więc ma oznaczać walka z „etatyzmem“?

Panowie, mówiący o etatyzmie, narzekają, że państwo swemi zarządzeniami tamuje rozpęd przedsiębiorczy, obniża polot przemysłowców, osłabia ich energję, odbiera im dziedziny pracy. Proszę panów, jeżeli chodzi o usunięcie szykan biurokratycznych, nieładu biurokratycznego, tego faktu, że mnóstwo rozmaitych urzędów, władz i poszczególnych urzędników zajmuje się każdą daną sprawą, że z załatwieniem każdej sprawy trzeba czekać bardzo długo, jeżeli chodzi o usunięcie wszystkich tych niedomagań administracji polskiej, to oczywiście zgodni jesteśmy w zwalczaniu tego rodzaju etatyzmu. Ale, proszę panów, nie chodzi wtedy o etatyzm jako pewien system społeczny. Tu chodzi poprostu o niedołęstwo naszej administracji. Jeżeli zaś chodzi o to, że walka z etatyzmem ma oznaczać, że państwo nie może się wtrącać do stosunków gospodarczych, że musi wszystko pozostawić prywatnemu kapitałowi, to z tem naturalnie nie zgadzamy się. Proszę panów, w tej czy w innej formie, w takim czy innym stopniu, szybciej czy wolniej, ale idziemy w kierunku uspołecznienia. Nie etatyzmu coprawda, dlatego że nie chcemy biurokratycznego zarządu, ale chcemy oprzeć zarząd tych gałęzi przemysłu, które do tego dojrzały, na podstawie współdziałania trzech czynników: administracji gospodarczej państwowej, któraby była oddzielona ściśle od administracji politycznej, — organizacji spożywców, — organizacji robotniczej. Na tym gruncie chcemy oprzeć uspołecznienie tych gałęzi przemysłu, które do tego dojrzały, uspołecznienie czy to w rozmiarach terytorjum państwowego, czy w rozmiarach gminy lub powiatu.

Uznajemy jednak, że to się nie da dokonać jednocześnie i nie da się dokonać szybko i uważamy, że jest jeszcze dużo miejsca, nawet w państwach wysoko pod względem przemysłu rozwiniętych, dla kapitału prywatnego, który jednak powinien być kontrolowany i reglementowany w ten sposób, żeby nie prowadził do ciągłych wybuchów robotniczych, żeby służył nie dobru prywatnej kieszeni kapitalistów, ale dobru społecznemu.

„Etatyzm“ kapitalistyczny.

Ale tu dziś nie mamy do czynienia z uspołecznieniem czy upaństwowieniem — z powodu tego projektu ustawy musimy mówić o innego rodzaju etatyzmie, na który coprawda klasy posiadające nie sarkają, przeciwnie, o który kopje kruszą. I właśnie wyrazem tego etatyzmu, dzięki któremu poza kontrolą Sejmu i społeczeństwa przelewają się miljony i miljardy do kieszeni kapitalistów, dzięki któremu traci skarb, tracą spożywcy, ale zyskują uprzywilejowane grona kapitalistów — wyrazem tego etatyzmu jest właśnie ten projekt. Tu chodzi poprostu o prezent dla kapitalistów, o gwarancję, jak to słusznie powiedział p. Stapiński, o zobowiązanie pokrycia tych wszystkich strat, które Towarzystwo mieć będzie. Jest to prezent ze strony państwa dla kapitalistów bez żadnej gwarancji, jakie interesy to Towarzystwo prowadzić będzie, bez względu na to, czy będzie wypłacalne, czy nie. Przecież tego rodzaju gwarancja może nawet kapitalistów pobudzić do gospodarki nieostrożnej, a w każdym razie do robienia tego, co będzie leżało w ich interesie, nie zaś w interesie kraju.

Kapitaliści mają gwarancję—państwo i ogół—nie.

Bo i jakąż Państwo ma tu gwarancję wzamian za swoje ogromne zobowiązania? Jaką mamy gwarancję, że ta cała odbudowa przemysłu nie zmieni się w zwyczajne paskowanie, które jest dzisiaj najintratniejszym przemysłem. Dając kapitalistom zgóry wielkie gwarancje, jednocześnie państwo zrzeka się wszelkich gwarancji, że tu będzie chodziło rzeczywiście o rozwój przemysłu, o szeroki interes społeczeństwa, nie zaś o prywatne zyski kapitalistów. Oddawna wiemy o tem, że poza kontrolą Sejmu i społeczeństwa tworzą się kapitalistyczne towarzystwa, którym oddaje się wszystkie przywileje. Skarb z tego nic nie ma. Skarżymy się wszyscy, łamiemy sobie głowy, jak zaradzić tak strasznemu położeniu Skarbu, temu bankructwu, które nam grozi, ale nie wyzyskujemy ani jednej sposobności, ażeby zapewnić Skarbowi Państwa tę część dochodów, którą mają uprzywilejowane towarzystwa. Pokój w Rydze ma doprowadzić do nawiązania stosunków handlowych z Rosją i oto, jak słyszałem, już dzisiaj tworzy się uprzywilejowane prywatne towarzystwo, które napewno będzie miało ogromne zyski z tego handlu i bardzo wątpię, znając system, dziś praktykowany, ażeby interes Skarbu i interesy spożywców były zagwarantowane. Wyrazem tego systemu zbogacania prywatnych kapitalistów, tego etatyzmu, który jest tak miły dla klasy posiadającej, jest ten prjekt, który ani Rządowi, ani społeczeństwu gwarancji takiej nie daje, ale zapewnia kapitalistom że bez żadnej troski i kłopotów i bez żadnej kontroli w swojej działalności będą mogli robić co się im podoba.

Gdy chodzi o kooperatywy, o instytucje spółdzielcze, to im tych gwarancji Państwo nie daje, nie mają one tej pomocy Państwa, tutaj o każdy miljon trzeba walczyć. Był tego rodzaju wypadek, że gdy Związek kooperatyw spożywców prosił Rząd o gwarancję pożyczki, którą miał zaciągnąć u kooperatyw angielskich, to Rząd polski postawił takie warunki, że ich przyjąć nie można było i dopiero kooperatywy angielskie oświadczyły, że zrzekają się gwarancji rządowej. To jest ten system, o którym mówiłem—niepopierania towarzystw spółdzielczych, kooperatyw, szczególnie robotniczych, natomiast popierania prywatnego kapitału. Uważam za rzecz niesłychaną, ażebyśmy przyjmowali ustawę, która nic nie mówi o tem, jaki udział pod względem organizacyjnym, pod względem wpływów na owo towarzystwo mieć będzie Rząd. Jest to poprostu niezrozumiałe, ażeby tego rodzaju sprawę spychano do rezygnacji, czyli do pobożnego życzenia, które Rządu, ani kapitalistów nie obowiązuje.

Chodzi tutaj o olbrzymie sumy, chodzi tutaj o rzecz niezmiernej wagi — bo jeżeli nawet pominiemy sprawę gwarancji, to tu chodzi o odbudowę przemysłu, — co to towarzystwo robić będzie i jak. I tutaj rządowi ustawa nie zabezpiecza wpływów, nie daje społeczeństwu gwarancji, że ofiarowując tego rodzaju ogromne przywileje Towarzystwu, będzie miało na nie wpływ. Rezolucja nikomu tej gwarancji nie da. Kapitalistom dajecie gwarancję na 20 miljonów funtów szt., rządowi i społeczeństwu dajecie gwarancję w postaci — rezolucji.

„Wzywa się ministra Skarbu“, którego niema.

A wreszcie pod względem parlamentarnego traktowania nie rozumiem, jak można przyjmować tego rodzaju ustawę wtedy, kiedy niema ministra Skarbu, kiedy nie wiemy, jaki jest pogląd jego na tę sprawę, kiedy nie wiemy, czy on ten spadek zechce przyjąć.

Nie rozumiem, jak można pod względem parlamentarnym traktować tego rodzaju sprawy, kiedy tego ministra Skarbu niema. Do jakiego ministra Skarbu panowie się zwracacie: „wzywa się pana ministra Skarbu“—kogo, czy platońską ideę, platoński pierwowzór ministra Skarbu? Sejm zwraca się do istniejącego konkretnie, istniejącego z krwi i ciała ministra Skarbu. Jest niedorzecznością, żeby Sejm zwracał się do ministra Skarbu, którego niema. My głosować będziemy przeciw tej ustawie w całości, ale zwracam uwagę, że nawet ci panowie, którzy są za tą ustawą, muszą ten motyw pralamentarny uwzględnić i sprawę nanowo przekazać Komisji Skarbowo-Budżetowej z tem, aby do Sejmu weszła wtedy, gdy minister Skarbu będzie mógł, zarówno w Sejmie, jak i w Komisji, wypowiedzieć się. Jeżeli panowie nie chcecie lekkomyślnie sprawy traktować, to musicie się panowie zgodzić, aby projekt ustawy odłożyć.

Zabierają jeszcze głos posłowie: Wierzbicki i Brun.

W głosowaniu odrzucono wniosek Stapińskiego, by sprawę odesłać do Komisji aż do mianowania nowego ministra skarbu i ustawę przyjęto en bloc. Przeciw trzeciemu czytaniu zaprotestowało tylko 25 posłów, wobec tego odbyło się i trzecie czytanie, w którem całą ustawę również przyjęto. Przyjęło potem rezolucję Komisji wraz z dodatkiem p. Osieckiego, wzywający Rząd, aby dostatecznie ubezpieczył w ustawie interesy zarówno przemysłowców, jak i skarbu.

P. Osiecki proponował, by teraz na porządku dziennym postawić projekt ustawy o jednorazowej daninie dla wojska, lecz ponieważ odezwał się przeciw temu protest, marszałek zapowiedział, że sprawę tę postawi na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Zawieszenie postępowania karnego przeciwko pos. Wilczkowiakowej.

Następnie poseł Seyda referował sprawę zawieszenia postępowania karnego przeciw pos. Wilczkowiakowej.

Pos. Seyda proponuje Sejmowi uchwalenie zawieszenia postępowania sądowego przeciw p. Wilczkowiakowej, wszczętego przed objęciem przez nią mandatu. Sejm przychyla się jednogłośnie do propozycji mówcy.

Następnie odesłano do Komisji kilka nagłych wniosków, zaś w sprawie wniosku o fałszach głoszonych przez oficjalne koła niemieckie, zabrał głos p. Bigoński. Mówca wzywa Sejm do wezwania Rządu, aby przeciwstawił się energicznie rozszerzaniu fałszów, tyczących postępowania Rządu Polskiego z inwalidami w Poznaniu i Prusach Zachodnich, gdzie Rząd Polski otrzymywane od rządu niemieckiego renty w walucie niemieckiej, wypłacał jakoby w markach polskich i w ten sposób oszukiwał biednych inwalidów. Mówca wzywa Rząd, aby ogłosił na Górnym Śląsku, że Państwo Polskie będzie traktowało na terenie Rzeczypospolitej inwalidów armji niemieckiej na równi z inwalidami armji polskiej.

Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie, poczem na propozycję marszałka przystąpiono do głosowania. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Następne posiedzenie dziś, o godz. 4 po poł. punktualnie.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 10 i pół przed poł. punktualnie posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Sprawy bardzo ważne.

Kronika polityczna.

Nota Rządu Polskiego do Cziczerina.

Wydział Prasowy Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 25 b. m. minister spraw zagranicznych, książe Sapieha, wysłał notę treści następującej:

Do Pana Cziczerina, Komisarza Ludowego do spraw zagranicznych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad. — Do Pana Rakowskiego, Komisarza Ludowego do spraw zagranicznych Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki.

Od chwili ponownego nawiązania rokowań pokojowych w Rydze delegacja rządu sowieckiego stosuje taktykę, która pomyślny przebieg rokowań ogromnie utrudnia. Bezpodstawność protestów, ponawianych przez delegację sowiecką, każe przypuszczać, iż właściwym ich celem jest albo działanie na zwłokę, albo wyzyskiwanie rokowań pokojowych dla celów agitacyjnych. Dzięki tym protestom rokowania w Rydze odbywają się w atmosferze niepewności, która może łatwo wpłynąć ujemnie na ich rezultaty.

Odpierając kategorycznie wszelkie stawiane mu zarzuty co do niewypełnienia warunków rozejmu i nie mogąc przyjąć do wiadomości zapowiedzi wyciągania jakichkolwiek konsekwencji z tych protestów, w dalszym toku rokowań, Rząd Polski stwierdza jednocześnie, iż nie mógłby zgodzić się na to, aby rokowania pokojowe, do których przystąpił ze szczerem dążeniem zakończenia wojny, miały służyć jakimkolwiek ubocznym celom.

W przeciwieństwie do tego, co się dzieje w Rosji, Rząd Polski przeprowadził już demobilizację 7-iu roczników i tym sposobem zmniejszył siły armji, sądząc, że nie będzie mu ona potrzebną dla poparcia wykonania i rozwinięcia preliminarjów pokojowych, podpisanych w Rydze.

Obecna jednak taktyka delegacji sowieckiej może wzbudzić wątpliwości co do szczerości dążeń rządu sowieckiego do ostatecznego zakończenia stanu wojny. Dla usunięcia wątpliwości, w interesie pomyślnego dalszego rozwoju rokowań pokojowych, Rząd Polski proponuje:

1) Ustalić natychmiast przez delegacje obu rządów termin, w którym definitywnie traktat pokojowy ma być podpisany.

2) Natychmiast po zajęciu przez wojska stron obu linji, przewidzianych w rozejmie, omówić na konferencji w Rydze gwarancje wojskowe trwałego utrzymania stanu pokoju.

Przy tej sposobności nie mogę nie wyrazić głębokiego zdumienia z powodu stanowiska, zajętego przez delegację rządu sowieckiego w sprawach zwrotu zakładników i wymiany jeńców, które przeczy wszelkim powszechnie uznanym zasadom humanitaryzmu. Rząd polski protestuje szczególnie przeciwko jaskrawo bezprawnemu zatrzymaniu członków misji p. Filipowicza.

Oczekując rychłej odpowiedzi rządu sowieckiego w sprawach powyżej poruszonych, Rząd Polski będzie gotów dać w każdej chwili odpowiednie instrukcje swojej delegacji w Rydze.

Minister spraw zagranicznych (—) **Sapieha.**

Z konferencji pokojowej w Rydze.

Dnia 24 b. m. komisje nie odbywały posiedzeń. Zapowiedziane na ten dzień posiedzenie do spraw wymiany jeńców odwołano. Powodem było to, iż nie zdążono przygotować wniosków do dyskusji. Naogół wydaje się niemożliwem odbywanie codziennych posiedzeń, a to z uwagi na brak czasu dla należytego przygotowania projektu. W przyszłości posiedzenia odbywać się będą zapewne co drugi dzień. (E. E.).

⁂

Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu donosi: Projekt Ustawy Emerytalnej Cywilnej był już rozpatrywany w Naradzie Prawniczej Prezydjum Rady Ministrów. W najbliższym czasie będzie na Radzie Ministrów, a następnie przedłożony zostanie Sejmowi. (PAT).

⁂

Wiadomość, podana przez nas kilka dni temu o zachwianem stanowisku gen. Rozwadowskiego, jako szefa gen. sztabu—sprawdza się.

Gen. Rozwadowski podał się do dymisji. Przyczyną dymisji ma być niedokładne wykonywanie przez niego rozkazów, dotyczących cofania się wojska polskiego na linję rozejmową.

⁂

Na zjeździe ludowców w Poznaniu, podług „Gońca Wielkopolskiego“, uchwalono wdzięczność Naczelnikowi Państwa i armji, oraz votum zaufania rządowi obecnemu.

Z rezolucji, uchwalonych na zjeździe, są najważniejsze: 1) uchwała o przyłączeniu się do Polskiego Stronnictwa Ludowego, 2) prawo Polski do Górnego Śląska i Wilna, 3) żądanie „najzdrowszego zjednoczenia ziem b zaboru pruskiego z resztą Polski, w myśl życzeń tutejszego spoełczeństwa (?)“. 4) „Długoletnia wojna stwierdziła ?!, że wszelkie próby sekwestru, socjalizacji, nacjonalizacji warsztatów pracy obywatelskiej mogły przywieść państwo jedynie do bankructwa (?), domagamy się bezwzględnie wolnego handlu wierząc (?), że w ten sposób uzdrowi się (?) stosunki gospodarcze państwa“.

5) Wezwanie do włościan, by „wszelkie strajki w chwili obecnej uznawali, jako zbrodnię wobec narodu całego“, oraz szereg innych, domagających się parcelacji i popierania rolnictwa.

Z Rady Miejskiej.

Dalsza dyskusja nad aprowizacją. Nagłe wnioski w sprawie lokautu aptekarskiego, w sprawie odbudowy teatru „Marywil“ i inne.

Całe niemal posiedzenie wczorajsze Rada miejska poświęciła palącej sprawie aprowizacji miasta.

Do dyskusji zapisał się cały szereg mówców i prewodniczący r. F. Baliński udziela po kolei głosu.

Radny F. Pawłowski domaga się środków represyjnych przeciwko włościanom, niedostarczającym kontyngentu Żąda powiększenia racji chleba do 1 funta dziennie przy zachowaniu dotychczasowej ceny 4 m. 50 fen. za funt Przewidzianą nadwyżkę w sumie 20 miljardów przy zakupie zboża zagranicą należy w drodze opodatkowania ściągnąć z mieszkańców wsi

Radny Zieliński krytykuje całą politykę Rządu w sprawie aprowizacji kraju, piętnując stwarzanie wciąż to nowych urzędów, i żądając pociągnięcia do odpowiedzialności karnej ministra aprowizacji.

Ławnik magistratu tow. Baryka dopatruje się przyczyn zła w niezdecydowanej, chwiejnej i połowicznej działalności Rządu na polu aprowizacji.

Tow. Baryka przypomina, że kiedy wiosną r. b. domagano się od Rządu całkowitego sekwestru, Rząd wypowiedział się przeciwko sekwestrowi, wychodząc z założenia, że kontyngent wraz z pewnemi zakupami zagranicą zapotrzebowanie ludności pokryją Później po inwazji bolszewickiej katastrofalny stan aprowizacji ujawnił się w całości, ale i wtedy jeszcze Rząd nie zabrał się energicznie do rzeczy. I dopiero teraz, kiedy widmo głodu zagląda już do wszystkich miast polskich, gdyż sprawa aprowizacji nie jest bolączką wyłącznie stolicy, lecz wszystkich miast polskich, dopiero teraz Rząd szuka sposobów zaradzenia złemu.

Mówca wypowiada się za całkowitym sekwestrem, za podniesieniem racji chlebowej, oraz za pozostawieniem dotychczasowej ceny chleba. Dwadzieścia miljardów, przepłacanych zagranicą na mące, należy ściągnąć w drodze bezpośredniego opodatkowania zamożniejszej ludności.

Radny Cz. Brzeziński omawia gospodarkę rządową, która zdaniem mówcy, jest niżej krytyki.

Dalszą dyskusję w sprawie aprowizacji przewodniczący przerwał dla odczytania szeregu nagłych wniosków.

W imieniu klubu Radnych P. P. S. r. tow. Jaworowski złożył następujący

WNIOSEK NAGŁY.

Wobec tego, iż lokaut właścicieli aptek, pozostawiający bez pracy liczną rzeszę pracowników, odbija się jednocześnie na interesach całej ludności st. m. Warszawy — pozbawiając ją pomocy medycznej — Rada stołecz. m. Warszawy wzywa magistrat, by poczynił jaknajenergiczniejsze kroki, w celu natychmiastowego zlikwidowania lokautu, ze sprawiedliwem uwzględnieniem żądań pracowniczych.

Nagłość wniosku jak i sam wniosek uzasadniał r. tow. Jaworowski.

Nagłość, jak i sam wniosek większością głosów uchwalono i nareszcie bezwzględnie łotrowskie postępowanie rozpaskowanych aptekarzy spotka się z ingerencją władz miejskich.

Drugi nagły wniosek, złożony przez tow. R. Jaworowskiego miał następujące brzmienie:

WNIOSEK NAGŁY.

Zważywszy na ogromne znaczenie teatru

ludowego dla podniesienia kultury mas ludowych i wobec tego, że odbudowa teatru „Maryvil" została przerwaną, nie przesądzając sprawy wyboru gmachu pod teatr — Rada st. m. Warszawy zobowiązuje magistrat do natychmiastowego zajęcia się sprawą uruchomienia teatru ludowego.

1) Rada miejska jednocześnie wybiera komisję radziecką z radnych w celu skontrolowania i ostatecznego załatwienia wspólnie z magistratem sprawy teatru ludowego.

2) Rada miejska zobowiązuje zarząd teatrów do zaprzestania wydalania robotników tetralnych spowodownego przerwą w budowie teatru ludowego.

W dyskusji nad tym wnioskiem głos zabierali r. tow. Jaworowski (kilkakrotnie), wiceprez. miasta Artur Śliwiński oraz r. Barczewski. W myśl wyjaśnienia tego ostatniego, jako członka specjalnej komisji teatralnej, na najbliższem posiedzeniu R. M. sprawa robotników teatralnych oraz sprawa przerwy w budowie teatru „Marywil" ma znaleźć należytej wszechstronne oświetlenie.

Ciekawych rzeczy dowiedziała się R. M. z naglego wniosku złożonego prez rad. H. Erlicha.

Otóż istniejący przy magistracie urząd mieszkaniowy zarekwirował lokal Komisji Gospodarczej Robot. Zw. Zawodowych, który łaskawie zaofiarowano redakcji „Warszawskoje Słowo".

Za nagłością jak i za wnioskiem głosowała nawet... prawica radziecka.

W imieniu klubu P. P. S złożone zostały przez wiceprez. R. M. r. tow. Jaworowskiego jeszcze dwa nagłe wnioski, których wszakże z powodu spóźnionej pory już nie odczytano.

Wnioski te podamy później.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 500 — 460, dolary kanadyjskie 420 — 400, franki francuskie 31.75 — 30.75, franki belgijskie 33.50 — 32.50, franki szwajcarskie 80 — 76, funty sterlingi 1790 — 1720, marki niemieckie 770 — 730. Ruble (500) 340 — 345.

Z Litwy Środkowej.

RZĄD KOWIEŃSKI WOBEC SPRAWY WILEŃSZCZYZNY.

Ryga, 25 listopada.

(E. E.). Z Kowna donoszą: Rząd kowieński oświadczył, iż nie zacznie nigdy rokowań bezpośrednich z Żeligowskim. Natomiast gotów jest wszcząć rokowania z rządem polskim, uważając je jako dalszy ciąg konferencji suwalskiej. Rząd kowieński żądać będzie przywrócenia status quo w sprawie wileńskiej, czyli — oddania Wilna.

Komisja kontrolująca z ramienia Ligi Narodów zwróciła się do rządu kowieńskiego z żądaniem zdemobilizowania armji. Żądaniu temu rząd kowieński odmówił, czyniąc wykonanie jego zależnem od przeprowadzenia demobilizacji armji polskiej.

LIGA NARODÓW A SPRAWA WILEŃSZCZYZNY.

Genewa, 25 listopada.

(E. E.). Liga Narodów na posiedzeniu w dniu 24 b. m. debatowała nad sprawą zorganizowania zasięgnięcia opinji ludności na terytorjum Wileńszczyzny. W obradach uczestniczyli: przedstawiciel Polski Askenazy, oraz Litwy — Woldemars. Woldemars poza sprawą plebiscytu postawił przedewszystkiem sprawę uznania de jure państwa litewskiego. Przewodniczący Hymans przerwał mu, oświadczając, iż ta kwestja dotyczy nie Ligi Narodów, lecz bezpośrednio państw, które życzą sobie lub nie, uznać Litwę kowieńską. Delegaci polski i litewski przedłożyli Radzie Ligi życzenia ich rządów w tej mierze.

Żądania, przedłożone przez prof. Askenazego Lidze Narodów w imieniu rządu polskiego, streszczają się w następujących 6 punktach: 1) w sprawie terminu plebiscytu Polska domaga się, by odbył się on w czasie najbliższym, 2) w sprawie sposobu przeprowadzenia plebiscytu Polska czyni dwie propozycje: a) zarządzenie głosowania przez każdą gminę oddzielnie w drodze bezpośredniej, b) wypowiedzenie się pośrednie przez każdą gminę, a to w drodze wybrania przedstawicieli, którzyby wspólnie zadecydowali o losach kraju. 3) Punkt ten dotyczy sił zbrojnych. Oddziały zarówno polskie, jak i rządu Litwy kowieńskiej, winny być zupełnie wycofane z terenów plebiscytowych. W sprawie oddziałów Żeligowskiego wysunięto dwie propozycje: a) zupełne rozbrojenie oddziałów tych z zastrzeżeniem udziału żołnierzy w głosowaniu plebiscytowem i b) zupełne opuszczenie przez oddziały te terytorjum Litwy środkowej. Oddziały te mają wyjść z bronią i amunicją.

Miejsce i sposoby ewakuacji ustaliłaby komisja Ligi Narodów, bawiąca na Litwie. 4) Administracja zarówno litewska, jak polska, pozostałyby na miejscu. W razie, gdyby która z nich okazała się stronniczą, wówczas komisja Ligi Narodów miałaby prawo niezwłocznego rozwiązania jej. 5) Polska nie przesądza formy, w której ma się dokonać połączenie Wileńszczyzny z Polską. Rząd polski zgadza się zarówno na połączenie, jak i na federację, uzależniając to od wypowiedzenia się ludności. 6) Punkt ten dotyczy granic terenów plebiscytowych.

DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI LIGI NARODÓW NA WILEŃSZCZYZNIE.

Genewa, 25 listopada.

(E. E.). Przewodniczący komisji kontrolującej międzysojuszniczej, pułk. Chardigny, przesłał Lidze Narodów szereg depesz, zawiadamiających, iż oddziały Żeligowskiego, oraz Litwy kowieńskiej walczyły jeszcze na różnych punktach frontu. Komisja międzysojusznicza zamierza udać się do Kowna, skąd powróci do Warszawy i następnie dopiero przedłoży raport Lidze Narodów. Pułk. Chardigny prowadzi rokowania z rządem wileńskim w sprawie oddziałów międzynarodowych, wysyłanych na Wileńszczyznę przez Ligę, oraz w sprawie zorganizowania plebiscytu.

PLEBISCYT.

Genewa, 24 listopada.

(P. A. T.). (Wied. b. kor.). Rada Ligi Narodów, celem zabezpieczenia wolności plebiscytu w Wileńszczyźnie, po wysłuchaniu delegatów polskich i litewskich, uchwaliła wysłać tam międzynarodowy kontyngent wojskowy w sile 1800 ludzi.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Genewa, 24 listopada.

(E. E.). Bourgeois wygłosił przemówienie w sprawie rozbrojenia. Oświadczył on, że Francja dokonać może rozbrojenia jedynie przy zachowaniu dwóch warunków zasadniczych: 1) Niemcy wypełnić muszą wszystkie warunki traktatu wersalskiego, przedewszystkiem zaś te, które odnoszą się do rozbrojenia; 2) uprzednio musi być zorganizowana kontrola nad wykonaniem warunków pokojowych przez Niemcy i kontrola ta musi zacząć działać. Bourgeois z naciskiem podkreślał konieczność przedsięwzięcia środków przeciwko tajnemu zbrojeniu się Niemiec i dowodził, że należy przygotować plan redukcji uzbrojeń, któryby brał pod uwagę położenie geograficzne i specjalne warunki każdego kraju. Zadanie opracowania tego planu zgodnie z artykułem VIII traktatu wersalskiego należeć będzie do specjalnej komisji wojskowej, która zbierze się w Genewie 25 b. m.

POLACY W KOMISJACH LIGI NARODÓW.

Genewa, 24 listopada.

(E. E.). W skład komisji, wyłonionych na posiedzeniu Ligi Narodów weszli: do komisji I-ej — Paderewski i Winiarski, do drugiej — Doermann, do III-ej — prof. Aszkenazy i Winiarski, do IV-ej — Wielowieyski, do V-ej — Winiarski, do VI-ej — Paderewski i Wielowieyski. Na przewodniczących i wiceprzewodniczących komisji wybrano: I-ej Balfour'a i Wellintona Koo, II-ej — Tittoni'ego i Jonesco, III-ej — Bourgeois i Costa, IV-ej — Quinmones'a de Leon i Antonia Jose Restrepo, V-ej — Antonia Hunneus'a, Juan Carlos'a Blanco, VI-ej — Brantinga Aristidesa i Aguero Ysbetancourt.

AUSTRJA I BUŁGARJA BĘDĄ PRZYJĘTE DO LIGI.

Genewa, 24 listopada.

(PAT). (Wied. Biuro Kor.). Szwajcarska agencja telegraficzna: Jak już doniesiono, przyjęcie Austrji i Bułgarji do Ligi Narodów jest zapewnione. W szczególności prośba Austrji została przyjęta sympatycznie i nie spotkała się z żadnym oporem, natomiast przeciwko przyjęciu Bułgarji ujawniła się ostra opozycja ze strony Serbji i Rumunji, jednakże przeciwko tej opozycji stoi silna grupa państw, która oświadcza się za przyjęciem Bułgarji, wobec czego większość ⅔ głosów potrzebna do przyjęcia zapewniona.

TYFUS W POLSCE.

Genewa, 24 listopada.

(PAT). (Wied. B. Kor.). W drugiej komisji dyrektor międzynarodowego urzędu zdrowia w Paryżu dr Pellevin złożył sprawozdanie o epidemji tyfusu w Polsce. Sprawozdanie wzywa Ligę Narodów, aby rozpoczęła zwalczanie epidemji, która na wschodzie Europy czyni straszne spustoszenie. Rząd duński wyraził gotowość przyjęcia na siebie pewnej części kosztów zwalczania tej epidemji.

Walka o Górny Śląsk.

TERMIN PLEBISCYTU.

Gdańsk, 25 listopada.

(P. A. T.). Tutejsze pisma niemieckie ogłaszają następującą wiadomość Agencji Havasa: francuski prezydent ministrów oświadczył w Izbie deputowanych, że termin plebiscytu na Górnym Śląsku ustalony został na sobotę 25-go stycznia 1921 r.

POLACY W POLICJI PLEBISCYTOWEJ.

Bytom, 25 listopada.

(E. E.). Organizacje niemieckie szykanują coraz więcej urzędników Polaków, zatrudnionych w policji plebiscytowej. Wobec tego urzędnicy Polacy zamierzają zażądać od komisji koalicyjnej wydalenia z Górnego Śląska oficerów niemieckich, którzy nie pochodzą z tej dzielnicy. W policji plebiscytowej niema ani jednego oficera Polaka, którvby nie pochodził z Górnego Śląska, natomiast jest wielu takich oficerów niemieckich.

AUTONOMJA ŚLĄSKA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

Berlin, 25 listopada.

(E. E.). Komisja specjalna parlamentu niemieckiego do spraw autonomji Górnego Śląska postanowiła zaproponować parlamentowi przyjęcie ustawy autonomji Śląska bez zmiany. Na posiedzeniu komisji obecny był kanclerz oraz minister spraw wewnętrznych. Uchwała zapadła większością wszystkich głosów przeciwko głosom nacjonalistów niemieckich oraz socjalistów niezawisłych.

POWIĘKSZENIE ODDZIAŁÓW KOALICYJNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bazylea, 25 listopada.

(E. E.). Otrzymano tu informacje z Paryża, iż wkrótce wyjeżdża na Górny Śląsk nowy transport wojsk koalicyjnych. Ma on służyć do wzmocnienia armji okupacyjnej podczas plebiscytu.

O POLICJĘ KOMUNALNĄ.

Bytom, 25 listopada.

(PAT). W Opolu odbyła się konferencja między oficerem międzysojuszniczej komisji rządzącej, a wyższymi kierownikami górnośląskiej policji komunalnej (t. zw. policji modrej) w sprawie przeprowadzenia także i w tej policji równomierności narodowościowej, podobnie jak w policji plebiscytowej. Policjanci składać się będą w połowie z Polaków, w połowie z Niemców, urzędnicy biurowi narazie w ¼ z Polaków (wobec chwilowego braku kandydatów) a w ¾ z Niemców. Policjanci i urzędnicy, którzy nie pochodzą z G. Śląska, zostaną zwolnieni ze służby i muszą teren plebiscytowy opuścić. Przekształcenie to ma się rozpocząć za 14 dni.

Bytom, 25 listopada.

(PAT). Międzysojusznicza komisja rządząca w komunikacie urzędowym ogłasza, iż wiadomości prasy niemieckiej o specjalnych obostrzeniach dla przybywających na plebiscyt są bezpodstawne.

Francja uzna sowiety, o ile sowiety uznają długi carskie.

Paryż, 25 listopada.

(P. A. T.). W komisji spraw zagranicznych prezyd. min. Leygues oświadczył w sprawie stanowiska Francji w stosunku do sowietów, że polityka obecnego gabinetu niczem nie różni się od polityki poprzedniego gabinetu i że uznanie rządu bolszewickiego zależnem jest od tego, czy ten ostatni przyjmie na siebie wszystkie zobowiązania, zaciągnięte przez dawny rząd rosyjski.

Rewolucja w Irlandji.

IZBA GMIN O REPRESJACH W IRLANDJI.

Londyn, 25 listopada.

(E. E.). Wniosek Asquith'a złożony w Izbie Gmin a potępiający politykę rządu w stosunku do Irlandji i represalje tam stosowane, został odrzucony 303 głosami przeciwko 83.

WYBUCH BOMBY W CORKU.

Londyn, 25 listopada.

(E. E.). Wskutek wybuchu bomby w Corku dwie osoby zabite, dwie ciężko ranione, 12 ranionych lżej.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Zawiadamiamy Komitety Partyjne w Krośnie i Jaśle, że tow. Woszczyńska będzie w Krośnie dn. 8 grudnia, a w Jaśle dn. 9 grudnia. — Sekretarjat Generalny.

Konferencja dzielnicy Powiśle. W piątek, dnia 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się konferencja dzielnicy Powiśle. Na porządku obrad referat o sytuacji politycznej (wygłosi tow. Jaworowski) i wybory delegatów na konferencję warszawską.

Konferencja dzielnicy Jerozolimskiej. W sobotę, dn. 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się konferencja dzielnicowa. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Wola-Czyste. W piątek, dn. 26 b. m., o godz. 7 w. w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy, na którym będzie wygłoszony odczyt tow. R. Jaworowskiego na temat: „O wielkiej rewolucji francuskiej".

Dzielnica Jerozolimska. W piątek o godz. 6 i pół w. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska. Posiedzenie Komitetu dzielnicowego, odbędzie się w piątek, dn. 26 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym, Kępna 15.

Dzielnica Powązki. W piątek, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Okopowa 30 nr. 16, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Do Komitetów: Pruszkowa, Grodziska, Żyrardowa, Mszczonowa, Skierniewic, Błonia, Leszna, Wyszkowa, Jeziorny, Piaseczna i Grójca. O. K. R. Warszawa - Podm. zawiadamia Was Sz. Towarzysze o posiedzeniu Komitetu, które się odbędzie dnia 27 listopada t. j. w nadchodzącą sobotę o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 56. Stawić się winni wszyscy Tow. delegaci wyżej wymienionych Komitetów, gdyż sprawy są bardzo ważne.

Baczność Śródmieście! Piątek, dn. 26 listopada o god. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Proszeni są o bezwarunkowe przybycie tow.: Łuba, Kompało, Poniatowski, Michalak, Raliszewski, Kraj, Sieszczyńska, J. Gutowski, Horydówna, Lerga, Kupikówna i Kurowski.

Baczność Mokotów! dziś o godz. 5 pp. w lokalu własnym, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Dzielnica Mokotów! w niedzielę, dn. 28 listopada o godz. 10 rano w kino „Sorento" przy ul. Marszałkowskiej 34, odbędzie się Konferencja dzielnicowa.

Ruch zawodowy.

Brak elektryczności w Krakowie.

W elektrowni tutejszej wybuchł częściowy strajk na tle braków aprowizacyjnych. Jednocześnie w elektrowni zabrakło węgla. Wobec tego 25 b. m. tramwaje elektryczne nie były czynne. Wieczorem zaś zabrakło oświetlenia. (E. E.).

Zw. Zaw. Pracowników więziennych Oddział Warszawski. W dniu 26 listopada 1920 r. punktualnie o godzinie 5 po poł. w lokalu Gł. Zarządu (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie zarządu i delegatów oddziału warszawskiego.

Ze Związku Robotników i Robotnic Miejskich (Al. Jerozolimskie 56 m. 4). W dniu 26 listopada 1920 r. o godzinie 6 wieczorem Zw. Zaw. Rob. Miejskich (Al. Jerozolimskie 56 m. 4) urządza konferencję w sprawie Kas Chorych, jako referent zaproszony został Komisarz Kasy Chorych, ob. Sell. Nadto Prezydjum Związku złoży sprawozdanie z ostatnio zawartej umowy. Proszeni są o przybycie delegaci, mężowie zaufania i członkowie zarządów wszystkich Zw. Robotniczych i pracowniczych miejskich.

Jubilerzy, Złotnicy i Grawerzy w dniu 27 listopada w sobotę o godz. 5 wiecz. odbędzie się walne zebranie w lokalu związku, Leszno 53.

Zagranicą.

Zjazd Międzynar. Zawod.

Drugi dzień międzynarodowego zjazdu zawodowego poświęcony był ogólnym debatom w sprawie dyrektyw politycznych dla związków międzynarodowych. W końcu posiedzenia przyjęto reprezentowanymi przez delegatów 21,000,000 głosów przeciwko 2,000,000 uchwałę proponowaną przez prezydjum Kongresu. Uchwała opiewa, że ruch zawodowy międzynarodowy jest po wojnie silniejszy niż kiedykolwiekbądź. Uchwała wzywa robotników wszystkich krajów do zjednoczenia się, celem zapewnienia tryumfu programowi amsterdamskiemu. (E. E.).

Międzynarodówka zawodowa za pokojem z Rosją.

(Wied. b. kor.). Międzynarodowy kongres zawodowy przyjął wniosek, sprzeciwiający się dalszej walce gospodarczej i wojskowej przeciwko Rosji. (PAT).

W dniu 21 listopada 1920 r. o godz. 4 pp. w kościele Wszystkich Świętych (na Grzybowie), zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Zofją Jastrzębską a p. Edwardem Farjaszewskim, tow. Sztuki Drukarskiej.

Kronika.

Fałszywe banknoty. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ostrzega, że w obiegu znajdują się fałszywe bilety po sto i tysiąc marek na różowym i białym papierze, z dnia 17 maja 1919 r. z podpisami dyrektorów D-ra E. Adama i J. Zarzyckiego i Skarbnika Głównego M. Karpusa. Łatwo je rozpoznać po numerach, które nie są drukowane, tylko odbijane tuszem zapomocą ręcznego numeratora, skutkiem czego cyfry znacznie różnią się formą, są zamazane i w kolorze blado-różowym, zamiast czerwonym. Na wielu biletach tych widnieją, pomimo wywabiania, przekreślenia ukośne czerwonym albo niebieskim ołówkiem.

W obiegu znajdują się również bilety po 1000 marek z datą 23 sierpnia 1919 r. z podpisami Dyr. J. Zarzyckiego i Skarbnika Głównego M. Karpusa, różniące się od biletów prawdziwych rozmaitemi widocznemi wadami w druku, również ze śladami przekreśleń ołówkiem czerwonym lub niebieskim z numerami odbijanemi ręcznie stemplem, tak, jak to powyżej opisano.

(a) **Podwyższenie opłat.** Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o zatwierdzenie podwyższenia dodatku, pobieranego na rzecz miasta od opłat notarjalnych. Dotychczas miasto, przy wielu państwowych opłatach stemplowych otrzymywało niepomiernie małą opłatę od objektu opodatkowanego. Projektowane obecnie normy pozostawiają część stawek w dotychczasowej wysokości, część powiększają.

O handel z Ukrainą i Białorusią. Do Ministerjum Przemysłu i Handlu napływają w dalszym ciągu podania od kupców o otwarcie granicy dla handlu z Ukrainą i Białorusią, lub dopuszczenia ruchu tranzytowego towarowego. Zwłaszcza są liczne podania z Małopolski. Ponieważ sprawa tranzytu i handlu nie jest jeszcze zdecydowana przez rząd, Urząd dla handlu zagranicznego polecił podwładnym instytucjom wstrzymać natychmiast udzielanie pozwoleń przywozu i wywozu tranzyta w obrocie towarów z Ukrainą, Białorusią i Rosją Sowiecką.

Pociągi wojskowe. Zamiast obecnych pociągów osobowych Nr. 25 i 26, przeznaczonych dla wyłącznego przejazdu wojskowych pomiędzy Warszawą Gdańską i Krakowem, z których pierwszy odchodzi z dworca Gdańskiego o godz. 18.45, a drugi powrotny przychodzi na dworzec Gdański o godz. 9.00, poczynając od 27 b. m. dla tychże potrzeb wojskowych uruchomione zostaną pociągi Nr. 27 i 28, według rozkładu następującego:

Pociąg Nr. 27: Warszawa Gdańska odjazd 23.55, Kraków przyjazd 13.00.

Pociąg Nr. 28: Kraków odjazd 22.00, Warszawa przyjazd 10.50.

Sprostowanie. W poniedziałkowym numerze „Robotnika" w kronice w notatce „Zderzenie samochodu z dorożką" podane zostało, że szoferem, prowadzącym auto, był sierżant Stanisław Drygowski. Pan D. zaprzeczył temu w naszej redakcji i stwierdził, że autem tym nie jechał, że legitymację wojskową zgubił razem z portfelem przed miesiącem jeszcze, o czem zawiadomił swą komendę. Wypadek spowodował więc prawdopodobnie osobnik, który albo podał nie swoje nazwisko, albo pokazał legitymację znalezioną, lecz nie swoją.

Z Tow. Doraźnej Pomocy. W dzisiejszej kweście na gwiazdkę dla żołnierza polskiego w cukierni Ziemiańskiej przy ul. Kredytowej kwestować będą od 10 rano do wieczora panie z Doraźnej Pomocy żołnierzowi. Doraźna Pomoc wydała dla Domu Akademickiego kompletną wyprawę na 50 łóżek, składającą się z kołder, poduszek, dwóch zmian bielizny i ręczników. Instytucja ta w dalszym ciągu utrzymuje przy ul. Kredytowej nr. 5 dom dla przyjeżdżających oficerów, w którym znajdują przytułek, opiekę i pomoc.

(a) **Konie bolszewickie.** W niektórych powiatach województwa płockiego, podczas inwazji bolszewickiej, bolszewicy, cofając się gwałtownie, pozostawili znaczne tabory z końmi. Na mocy porozumienia się Ministerjum Rolnictwa z władzami wojskowemi, uchwalono konie bolszewickie sprzedać włościanom pow. Rypińskiego, którym bolszewicy zabrali znaczną ilość koni i innego bydła. Konie takie sprzedawane są przez starostę z licytacji.

Suszarnie. Kilka cukrowni, po ukończeniu kampanji cukrowej, rozpoczną suszenie kartofli i przypanji cukrowej, rozpocznie dla celów aprowizacyjnych i dla wojska.

(a) **Odpowiedzialność poczty.** Ministerjum Poczt i Telegrafów od 15 listopada wznowiło odpowiedzialność za przesyłki pocztowe polecone i telegrafy w obrocie wewnętrznym. Co zaś do przesyłek i korespondencji telegraficznej zagranicznej, nastąpi niebawem rozporządzenie.

Odczyt o Wyspiańskim. W trzynastą rocznicę śmierci Wyspiańskiego, w sobotę 27 list. o godz. 8 wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt, poświęcony twórczości malarskiej wielkiego artysty i poety, oraz znaczenia, jakie twórczość jego posiada w historji polskiego malarstwa nowoczesnego.

Ze Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Szkół Średnich. Oddział warszawski Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia, że w piątek dn. 26 listopada o godz. 7½ wiecz. w lokalu T. N. S. S. W. (Bracka 18) odbędzie się doroczne walne zebranie z porządkiem obrad: 1) odczytanie protokółu poprzedniego zebrania. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji: naukowej, ekonomicznej, rozjemczej, dyscyplinarnej i rewizyjnej. 3) Wybór nowego Zarządu i Komisji rozjemczej, dyscyplinarnej i rewizyjnej. 4) Sprawa wypłaty pensji w grudniu. 5) Wolne wnioski.

Związek autorów dramatycznych. Skład zarządu Związku autorów dramatycznych na rok 1920-21 jest następujący: przewodniczący Stefan Krzywoszewski, zastępca przewodniczącego Grubiński, skarbnik Jan Adolf Herz, sekretarz Witold Bunikiewicz. Członkowie zarządu: Włodzimierz Perzyński i Tadeusz Konczyński.

Związek zaw. Pracowników Bankowych. W niedzielę, d. 28 listopada o g. 10 i pół rano w lokalu T-wa Hygienicznego, ul. Karowa 31, odbędzie się wiec pracowników bankowych w sprawie poprawy warunków bytu.

Stow. Pracowników Handlowych. W piątek, d. 26-go b. m. punktualnie o g. 7 wiecz. odbędzie się w sali T-wa Hygienicznego, ul. Karowa 31, ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Pracowników Handlowych, ul. Zielna 25, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa lokalu, 2) Sprawy finansowe Stowarzyszenia, 3) Wolne wnioski. Koledzy proszeni są o punktualne i liczne przybycie.

Latarnie przy samochodach. Komendant policji państwowej polecił podwładnym sobie organom, by samochody, kursujące po mieście, z nastaniem zmroku miały zapalone latarnie; niestosujących się do powyższego rozporządzenia należy zatrzymywać, zanotowywać numer samochodu, a raporty o powyższem przesyłać referentowi Ruchu Kołowego. Samochodów poselstw zagranicznych, zaopatrzonych we flagi o barwach państwowych, nie należy zatrzymywać lecz tylko o tem raportować.

(m) **Zamordowanie żołnierza.** Wczoraj rano w wodzie przy brzegu jeziora na łąkach Siekierkowskich, na tyłach domu nr. 84 przy ul. Czerniakowskiej, przechodnie znaleźli trupa żołnierza zamordowanego. W odległości 42 kroków od jeziora znaleziono przypuszczalne narzędzie mordu — zakrwawiony kamień, ważący około 4 funtów. Nadto znaleziono porzucone zakrwawione rzeczy zamordowanego: pas wojskowy z rapciami, skarpetki, czapkę z napisem na daszku: „kapral Maciejewski, II pluton", oraz banknot 5-markowy. Czapka i mundur są z pułku szwoleżerów. Morderstwa dokonano w celu rabunkowym. Zbrodniarze zrabowali swej ofierze spodnie i obuwie, oraz prawdopodobnie gotówkę wraz z dokumentami. Z obdukcji zwłok przypuszczać należy, że zbrodniarze wrzucili swą ofiarę do wody, gdy była jeszcze w agonji. Wykryciem zbrodniarzy zajęły się władze wojskowe, oraz Urząd śledczy.

(m) **Pożar.** Przy ul. Nowy Świat nr. 14, w lokalu kadry transportów wojskowych, wskutek silnego napalenia w piecu zapaliła się belka, wpuszczona w przewód kominowy. Nowoświecki oddział straży pożar ugasił.

(m) **Okradzenie punktu odżywczego.** Zapomocą wybicia szyby i wypchnięcia wewnętrznej okiennicy dostali się niewykryci sprawcy do spiżarni punktu odżywczego przy ul. Grzybowskiej nr. 43 i skradli różne produkty spożywcze, wartości 20.000 mk.

(m) **Rozbicie kasy ogniotrwałej.** Przy ul. Leszno nr. 5, w filji Urzędu pocztowego „Warszawa 13", złodzieje rozbili kasę ogniotrwałą, przyczem skradli 12.997 marek gotówką, znaczków pocztowych na sumę 120.425 mk., oraz posyłkę pocztową, zawierającą 9 kilo kakao.

(m) **Napad rabunkowy.** Na końcu ul. Burakowskiej dokonano napadu rabunkowego na wóz, naładowany indykami i mięsem, należący do Joska Fromberga z Czoniowa. Wszczęty pościg przez posterunkowych z 5-go komisarjatu, Władysława Wojnyka i Mikołaja Ciepłowa, przyczynił się do pochwycenia w polu pod Słodowcem znanego oddawna i kilkakrotnie karanego złodzieja kolejowego Franciszka Wojtczaka (przezwiskiem „Mr. gacz") wraz z żoną. Był on ubrany w mundur wojskowy. Część łupu odebrano. Złodziejską parę osadzono w areszcie.

Z sądów.

Sprawa prasowa.

Pod zarzutem tym zasiadł na ławie oskarżonych Maks Gutkind (l. 25), pod redakcją którego wychodzące w Warszawie czasopismo żargonowe „Der Boj-Arbeiter" zamieściło artykuł „Pod znakiem walki".

W artykule tym z d. 28 kwietnia r. b. między innemi powiedziano: „To święto (1 maja) tego roku będzie musiało być wyrazem zainteresowania się robotników całego świata dalszym rozwojem Rosji sowieckiej i Ukrainy, gdyż położenie rewolucyjne we wszystkich krajach wymaga, żeby ta międzynarodowa wieża świetlana jaknajdalej rzucała swe promienie, by rozszerzyć świadomość klasową proletarjatu całego świata".

Podczas przewodu sądowego G. nie przyznał się do winy, twierdząc, że i „Robotnik" i inne pokrewne mu pisma zamieściły tego rodzaju artykuły na 1 maja i również głosiły takież hasła; zresztą powodował się między innemi wydanem rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, pozwalającem na urządzanie w dniu 1 maja demonstracji, a w każdymbądź razie inkryminowany artykuł bynajmniej ni miał na celu „buntu" lub obalenia istniejącego w państwie polskiem ustroju społecznego, a wygłaszał hasła i ideje, będące dziś na porządku dziennym.

W tym też duchu przemawiał obrońca oskarżonego adw. Duraem, domagając się uniewinnienia G., a ewentualnie zastosowania doń okoliczności łagodzących.

Sprzeciwiał się temu pprokurator Świerczewski, domagając się surowej kary.

Sąd okręgowy (sędzia przew. Janowski), uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał red. Gutkinda na rok ciężkiego więzienia, oraz 300 mk. opłat sądowych.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

Repertuar ostatnich dwóch tygodni urozmaicony był dwoma wznowieniami, które zasłużenie przechodzą do żelaznego kapitału naszej opery: „Eros i Psyche" Różyckiego i „Dama pikowa" Czajkowskiego.

Jeśli mówię o kwalifikacjach do stania się kapitałem żelaznym — mam na myśli przedewszystkiem wartość muzyczną tych dzieł i — stąd w pierwszym rzędzie płynące — powodzenie u publiczności.

Nie to samo można jednak powiedzieć o traktowaniu ich przez dyrekcję opery i już wcale nie to samo o całem wykonaniu. Gdy ostatnio byłem na „Erosie i Psyche", uderzyła mnie wyprzedana widownia. Zatem nie trzeba żadnych szczególnych poświęceń finansowych ze strony administracji, aby operę Różyckiego, jakkolwiek polską, lansować. Dokonywa swego muzyka i doskonałe kreacje zwłaszcza artystów miary Mokrzyckiej, Brzezińskiego i Dobosza, choć rola Psyche może niezupełnie odpowiada indywidualności świetnej śpiewaczki i jednej z najlepszych aktorek naszych, jaką jest Mokrzycka. A mimo to, w sezonie ubiegłym „Eros i Psyche", zjawiwszy się na afiszu z początku, zniknęła zeń na większą część roku i dopiero pod sam koniec, dzięki p. Rodzińskiemu, który prowadzi ją rzeczywiście dobrze, znowu wypłynęła na powierzchnię. Miejmy nadzieję, że w tym roku będzie inaczej.

„Dama pikowa" znacznie większymi cieszyła się dotąd względami autorów repertuaru. Najzupełniej słusznie. Ja przynajmniej zaliczam się do gorących admiratorów Czajkowskiego wogóle, a „Damy pikowej" w szczególności. To jest muzyki, której, w tegorocznem wykonaniu najlepszym wyrazicielem i interpretatorem jest przed wszystkimi innymi, orkiestra z doskonałym p. Hirszfeldem na czele. Z wyjątkiem zastrzeżeń co do peru scen (np. w koszarach, scena z pojawieniem się widma hrabiny), w których wydała mi się nieco za chałaśliwą — jedynie orkiestra stanęła rzeczywiście i w całej pełni na wysokości swego zadania. O wykonawcach tego powiedzieć nie mogę. P. Skwareckiej głos, w niższych rejestrach, a czasami nawet w górze — zupełnie niedopisuje. Pod względem aktorskim kreacji jej też nie można nazwać zadowalniającą. Więcej szczerości, przejęcia się swoją rolą, wżycia i wmyślenia się w nią — jakżeby wyszło na korzyść wielu dobrym śpiewakom i śpiewaczkom naszej sceny! Oczywiście najlepsze chęci nie starczą za talent sceniczny. Ale p. Skwareckiej go nie brak.

P. Dygas najczęściej pracuje bardzo usilnie nad każdą swoją rolą. Znać ten wysiłek rzetelny niewątpliwie w postaci Hermana. Jeśli się jednak jest przedewszystkiem dobrym śpiewakiem, wydaje mi się, że nie należałoby może śpiewowi czynić ujmy przez zbyt częste mówienie roli. Z pośród innych kreacji p. Frenklówny bardzo korzystnie wyróżnia się jej „hrabina". P. Narożnego książę Jelecki nie czyni wrażenia człowieka zbytnio przejmującego się tragizmem życia.

Powodzeniem trwałem a również zasłużonem cieszy się także od tygodnia nowa opera d'Alberta „Zamarłe oczy".

***

Gdy mowa o repertuarze — ciekawa rzecz dlaczego nie ponawia się „Werthera", którego przedstawienie było, na wstępie bieżącego sezonu, jednem z paru zupełnie udanych.

Interesowałaby nas również wiadomość, kiedy ukaże się zapowiadany od dawna „Pan Twardowski" Różyckiego.

I oto jeszcze także, kiedy nareszcie nowa reżyserja, zdolna do usunięcia p. Kowalskiego na miejsce dobrze zasłużonych, stanie się czynem, a przestanie być słowem tylko.

J. R.

SALA ROZRYWEK DLA ŻOŁNIERZY.

Niestrudzony zarząd Sali Rozrywek przy Rob. Kom. Obr. Niep., Jasna 3, postarał się znowu o cały szereg nowych atrakcji. Perłą ostatnich wieczorów jest p. Talarico, która po dłuższej przerwie ukazała się na estradzie, i wykonała kilka pieśni. P. Mira Wereszczyńska świetnie oddaje piękno odtwarzanych pieśni. Powodzeniem cieszyli się i pozostali artyści, na wyróżnienie zasługują p. Zbierzchowska i p. Krukowski (duet „Matelot"), oraz p. Br. Wirski. P. Zalewska i p. Szarpińska tańczyły z wdziękiem. Władzio Urstein długo nie mógł opuścić estrady, bawiąc słuchaczy aktualnemi piosenkami. Wesołość wzbudzają Dan, Leo i S-ka, oraz p. Szubartowski i Pol. P. Marczak doskonale monologuje piosenki na scenie. Pozostali artyści bez zarzutu.

Kocut

Opera. Dziś „Samson i Dalila".

Teatr Rozmaitości. Dziś „W szponach życia".

Teatr Polski. Dziś i jutro komedja Shawa „Pygmaljon".

Teatr Reduta. Dziś premjera dramatu Orkana „Pomsta".

Teatr Mały. Dziś „Powódź".

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni tragedja Słowackiego „Balladyna".

Audycja muzyczna. W sobotę, 27 b. m. w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) odbędzie się audycja muzyczna, która wzbudziła niemałe zainteresowanie. Udział w niej wezmą Lucyna Robowska i p. Orłowska (śpiew). Pani Robowska odegra utwory starych mistrzów i Różyckiego, Statkowskiego i Rachmaninowa. P. Janina Orłowska odśpiewa pieśni Schumana, Schuberta, Brahms'a, Maszyńskiego i Różyckiego. Początek o godz. 8 w.

POKWITOWANIA.

Od tow. Janusza Szpetkowskiego na Okręgowy Komitet Robotniczy Warszawa-Podmiejska 2000 marek.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

W rocznicę ślubu Sokołowska mk. 100.

Na ochronkę im. Piłsudskiego.

Jako kara za pośredn. oddz. Zw. Zaw. Rob. Rolnych — robotnice folw. Księżowola, gm. Konie, pow. Grójeckiego mk. 150.

Na biedne dzieci Śląska Cieszyńskiego.

Jako kara za nieetyczne zachowanie się w fabryce polskich rymarzy i siodlarzy mk. 500.

Na pomnik tow. Napiórkowskiego.

Zebrane wśród grona osób w dniu wręczenia buławy Naczelnikowi Państwa mk. 2000.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od okien.

Henryk Bochenek, Złota 14, mk. 100.

Poprawka do pokwitowania z dn. 25 listop.

Zamiast Sokołowski mk. 500 — winno być: Konstanty Sokołowski mk. 50.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.